

# Edward Alfred Mierzwa

---

## Historiografia włoskiego renesansu

---

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 5, 153-198

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Edward Alfred Mierzwa*

## HISTORIOGRAFIA WŁOSKIEGO RENESANSU

**Charakterystyka okresu.** W poprzednim tomie śledziliśmy poszczególne fazy jakie przechodziła historiografia antyczna i średniowieczna, od *annales, gestae*, kronik monastycznych, biografii po kroniki i historie o zasięgu uniwersalnym. Obecnie zajmujemy się historiografią od renesansu po koniec XVIII w., jej bujnym rozwojem, wielopłaszczyznowością i nowymi trendami jakie się wówczas w piśarstwie historycznym pojawiały. Dla piśarstwa okresu renesansu sprawą symptomatyczną jest fakt, że najwcześniej pojawiło się ono i rozwinęło we Włoszech. Był to fenomen, to fakt, ale jednak jego narodziny w tej właśnie części Europy nie były niczym ani zaskakującym, ani nie zrozumiałym i niespodziewanym – północne Włochy były w średniowieczu, obok Niderlandów, najlepiej rozwiniętym krajem o największym potencjale gospodarczym, wytwarzającym znaczne nadwyżki finansowe, które mogły być lokowane między innymi w kulturę. Mobilność Włochów spowodowana ich szerokimi kontaktami handlowymi od dalekich Chin na Wschodzie (Mateo, Nicolò i Marco Polo), po Anglię na Północy (Cabotowie), Karkonosze i żupy solne w Wieliczce, zmieniała ich punkt widzenia świata i dotychczasową mentalność. Nadto Włochy były spadkobiercą bogactwa kulturowego antycznego Rzymu. Pozostałości po rzymskiej świetności były zauważalne nieomal wszędzie w postaci mniej lub lepiej zachowanych zabytków architektury, często odnajdywanych wspaniałych rzeźb antycznych, pism starożytnych twórców itp. We Włoszech, mimo paru wiekowego załamania kulturalnego i politycznego jaki miał miejsce między początkiem V w. a IX stuleciem, najwcześniej powstały średniowieczne uniwersytety, istniały grupy zawodowe prawników, notariuszy, lekarzy i duchownych, które umiały nie tylko czytać i pisać w języku starożytności – łacinie, ale których przedstawiciele z zamiłowaniem uprawiali studia nad antykiem.

Historycy zajmujący się interesującym nas okresem musieli rozstrzygnąć parę istotnych problemów i odpowiedzieć na kilka elementarnych pytań<sup>1</sup>. Jednym z

---

<sup>1</sup> Studiami nad dziejami renesansu zajmowało się zapewne tysiące historyków, wymienię w tym miejscu jedynie przykładowo kilkadziesiąt nazwisk, które będą się przewijać przez stronicę tego i następnego tomów. Wymieniam je w porządku alfabetycznym ponieważ nie umiałbym dokonać wśród nich rankingu ważności: H. Baron, W. Bouwsma, R. Black, H. Bloom, J. Bolton Halloway, P. i J. Bondanella, T. Bozza, V. Branca, J. Burckhard, P. Burke, E. Cassirer, E. Chochrane, S. Chojnacki, S. Cohn, B. Croce, G. Dameron, W.K. Ferguson, E. Garin, P. Gehl, F. Gilbert, P. Grendler, J. Hopkins, P.O. Kristle, F.C. Lane, W. Lotz, G. Mazzotta, M. Meiss, J. Michelet, A. Molho, Ph. Monnier, P. Partner, J.G.A. Pocock, J. Pope-

owych problemów była konieczność zdefiniowania pojęcia „włoski renesans”, kolejna to określenia jego specyfiki i ram czasowych, oraz pytanie, na które w kontekście włoskiego renesansu trudno o jednoznaczną odpowiedź: – dlaczego Florencja stała się miejscem, w którym z antycznej iskry zapłonął ogień renesansu? Choć może i na to pytanie odpowiedź nie jest taka trudna.

Najprostszym dla historyków było zadanie ostatnie – określić cezury czasowe tego okresu, choć i tu padały różne propozycje. Ostatecznie powszechnie przyjęło się okres renesansu włoskiego umieszczać pomiędzy latami czterdziestymi (ok. 1340) XIV w. a rokiem 1527. Za „miejsce narodzin” renesansu włoskiego powszechnie uznaje się Florencję, ponieważ w jego początkowym okresie właśnie w tym mieście żyła i działał większość wybitnych umysłów odrodzeniowych. Zdefiniowanie intelektualnych trendów epoki, które nazwano „renesansem” było nieco trudniejszą sprawą.

Rozbicie polityczne Włoch i upadek znaczenia dwu średniowiecznych hegemonów: papieża i cesarstwa, dążących do narzucania władzy innym w duchu uniwersalistycznym, spowodowało falę wszechstronnej rywalizacji pomiędzy poszczególnymi regionami, organizmami politycznymi i stojącymi na ich czele jednostkami. Rywalizowano nie tylko o terytoria, o władzę, o dobra materialne, ale może przede wszystkim o świetność i rozgłos, który mogli zapewnić zgromadzeni na dworze ludzie uczeni, artyści i ich dzieła. W Lombardii, Piemencie i Toskanii – w przeciwieństwie do Państwa Kościelnego i Królestwa Neapolu i Sycylii, gdzie istniały silne polityczne reżimy papieża i Andegawenów, kwitły niezależne miasta, które wyemancypowały się spod feudalnych zależności, mające republikańskie formy rządów, z dominacją społeczności mieszczańskiej, wybieralnymi urzędami publicznymi i bardzo aktywnymi lokalnymi organizacjami i partiami. Miało to znaczący wpływ na kształtowanie się obywatelskich wolności i nieskrępowanej myśli społecznej i politycznej. Sprzyjało rozwojowi zainteresowań przeszłością i lokalnego piarstwa historycznego. Owe wolności polityczne nie tylko intensyfikowały rozwój potencjału miast-republik, ale kształtowały dyplomację, teorię polityki i wolność myślenia, które nie podlegały ograniczeniom doktrynalnym jak to ma miejsce w autorytarnie rządzonych społecznościach. W miastach północnych Włoch, a szczególnie w Florencji, Padwie i Wenecji rozwijała się nauka, zrywając z ograniczeniami średniowiecznej scholastyki, a kultura przyjmuje nowe formy renesansowe, najwcześniej dające się zaobserwować w literaturze i sztuce.

Precyzyjne określenie początkowej cezury, od której możemy datować historiografię renesansową nie jest ani możliwe, ani tak bardzo istotne. Historycy włoskiego renesansu umieszczają jego umowne cezury pomiędzy rokiem 1340 a 1527, czyli pomiędzy kryzysem finansowym we Włoszech, spowodowanym m. in. dekretem Edwarda III, króla Anglii, który w 1339 r. zawiesił płatność długów Królestwa Anglii zaciągniętych w domach bankowych Florencji i innych miast włoskich. Ale

próby jej dokładnego określania to zbędne akademickie dzielenie włosu na czworo. Granice czasowe renesansu były zbyt płynne i nieprecyzyjne. A powód dla którego nie warto sobie tym głowy zaprztać jest prosty: nie ma takiej dokładnej granicy czasowej, o której można byłoby powiedzieć: rok wcześniej pisano prace historyczne w konwencji późnośredniowiecznej, a od roku „X” zaczęto spisywać dzieje w duchu myśli renesansowej i w nowym renesansowym stylu. Możemy jedynie w przybliżeniu próbować określić początek procesów towarzyszących przechodzeniu od średniowiecznego myślenia scholastycznego obwarowanego zakazami i ograniczeniami Kościoła do humanistycznego traktowania człowieka i jego przeszłości. A trwał on około stulecia; był zróżnicowany w czasie i przebiegał z różną intensywnością, i z różnym skutkiem w zależności od regionu i państwa. Nawet we Włoszech nie miał wcale charakteru powszechnego i równoległego w czasie. Jego symptomy w piśmiennictwie historycznym, nie w literaturze w ogóle, bo te miały miejsce kilkadziesiąt lat wcześniej, wystąpiły najwcześniej we Florencji, Pizie, Padwie i Wenecji (II poł. XIV w.) nieco później w Mediolanie, Rzymie (przełom XIV-XV w.), czy jeszcze później w Neapolu i Palermo (I poł. XV w.). Za Alpy trafił kilkadziesiąt lat później, do Rzeczypospolitej na przełomie XV-XVI w., a do Skandynawii i Moskwy w XVII w.

Samo zaś określenie istoty przemian renesansowych w odniesieniu do sztuk plastycznych sformułował dopiero w 1550 r. florencki malarz, rzeźbiarz, architekt i historyk sztuki **Giorgio Vasari** (1511-1574) w trzynastotomowej pracy *Le vite de' più eccellenti pittori, scultori e architetti* (wyd. pol.: *Żywoty najślawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*, t. 1-9, 1985-1990). Vasari użył określenia: **rinascita dell arte (odrodzenie sztuki)**. Ale dopiero w XIX w. dwaj znakomici badacze tego zjawiska: Francuz **Jules Michelet** (1798-1874) w *Histoire de France. Renaissance* (1855) i Szwajcar **Jakob Burckhardt** (1818-1897) w *Die Kultur der Renaissance in Italien* (1860, wyd. pol. *Kultura Odrodzenia we Włoszech*, 1930) wprowadzili pojęcie „renesansu” do powszechnego obiegu w historiografii światowej. Zarówno J. Michelet, ale przede wszystkim J. Burckhardt dostrzegali wyraźną różnicę pomiędzy tym co F. Biondo nazywał *medium aevum*, a okresem włoskiego *quattrocenta* i tym bardziej *quattrocento*. Różnica polegała na zanegowaniu średniowiecznego systemu hierarchii wartości i położeniu akcentu na jednostkę ludzką – na *hominem* zamiast na *animam*. Głębokie zmiany we włoskiej umysłowości i przejście od form średniowiecznego pro-religijnego myślenia do świeckiego renesansowego humanizmu nie nastąpiły w sposób nagły, była to powolna, acz szybsza niż w innych społeczeństwach średniowiecznej Europy, ogólnospołeczna intelektualna transformacja. Przez wiele dziesiątków lat, jeszcze nawet w XV w. była dostrzegalna średniowieczna tradycja w literaturze i piśmiennictwie historycznym, na co zrywał się sam Flavio Biondo – animator renesansowych przemian we włoskiej historiografii.

Ludzie myślący według nowych kanonów, interesujący się starożytnością, oczarowani urokiem antyku – jak pisał Ph. Monnier – naśladowający ideały, zwyczaję, umysłowość i język ludzi starożytności i czerpiący inspirację z dokonań antyku nazywani **humanistami** poddawali krytyce patrystyczną (mającą umocowanie w pismach Ojców Kościoła) i scholastyczną filozofię i praktykę średniowiecza, propo-

nując zastąpienie obydwu przez nowożytną filozofię człowieka sięgającą do ustaleń filozofii i praktyki antyku<sup>2</sup>.

Co nowego wniosły: renesans i jego duchowy prąd – humanizm do pisarstwa historycznego? Faktem niepodważalnym jest, że nowożytne, profesjonalne pisarstwo historyczne, analityczna metodologia pracy ze źródłem historycznym jaką posługujemy się do dziś jest rezultatem osiągnięć historiografii renesansu. Historycy renesansowi zerwali – jak powiedziałem – z patrystyczną (bez względu na to czy odniesiemy to do pozycji Kościoła, czy do świeckich suwerenów) i scholastyczną tradycją intelektualną średniowiecza. Rozwój humanizmu – nowożytnej filozofii człowieka, wywarł istotne piętno na dziejopisarstwie odrodzenia, które inicjuje pierwszy etap nowożytnej historiografii. Jednym z zauważalnych nowych elementów w pierwszej fazie rozwoju historycznego pisarstwa odrodzeniowego była przewaga wartości literacko-artystycznych nad poznawczymi. Drugim elementem – jest pojawienie się znacznej ilości dzieł historycznych, co dziś jest nawet swoistą przeszkodą w jego całościowym i precyzyjnym ogarnięciu. Trzecim, rewolucyjnym elementem – był wynalazek druku, który zdecydowanie zwiększył zasięg i zakres oddziaływania historiografii na przemiany mentalne i kulturowe tego okresu. Czwartym – to krytycyzm Flavia Bionda i filologiczna metoda weryfikacji wiarygodności źródła zastosowana przez Lorenzo Vallę, dziś uznawane za najważniejsze osiągnięcia historiografii renesansowej.

Wreszcie najważniejsza kwestia: odrodzenie antycznych wzorców kulturowych, wiedzy o antycznej historii i życiu w starożytności dało historykom renesansu szerszy horyzont i większą przenikliwość spojrzenia. Polityka, kultura, życie codzienne starożytnych okazały się nadzwyczaj bogate, nic przeto dziwnego, że porównywano je z czasami renesansu. We Włoszech było to w pełni uprawnione, ponieważ wzorce do owych porównań spoczywały w bibliotekach, stały na *Forum romanum* i w wielu innych miejscach lub spoczywały płytko pod ziemią, skąd wydobywano je w postaci archeologicznych skarbów. Właśnie odkrycia archeologiczne miały chyba najpoważniejszy, może nie tyle wpływ, bo trudno przekładać archeologiczne badania na historiografię, ale impuls dla ówczesnej włoskiej historiografii. Początkowo impulsu do przemyśleń dostarczała widoczna gołym okiem spuścizna antyku w postaci ruin marmurowych budowli, strzaskanych kolumn. W XIV w. historycy, kolekcjonerzy i złodzieje zaczęli odkrywać wartość antycznych monet, medali i inskrypcji, jedni jako źródła historycznego, drudzy jako miłe dla oka i dające psychiczny komfort przedmioty zbytku, a dla trzecich jako źródło łatwego zarobku, a krążący nad Włochami bardzo enigmatyczny duch antyku zaczął nabierać co raz bardziej wyrazistych kształtów. XV w. spotęgował owego ducha antyku; powstały wielkie i cenne kolekcje „starożytności”, których inicjatorem był wspomniany Niccolò Niccoli we Florencji około 1430 r. Archeologia we Włoszech zmienia charakter, od zwykłego przekopywania w ziemi przez amatorów i kolekcjonerów, do naukowego, planowego badania materialnych źródeł przeszłości, a podstawy jej naukowego charakteru

---

<sup>2</sup> Ph. M o n n i e r, *Le quattro cento, essai sur l'histoire littéraire du XV-e siècle italien*, t. I, Paryż 1924 (wyd. 9-te).

sformułował Flavio Biondo w trzech rozprawach o archeologii: *Roma instaurata*, *Roma triumphanta* i *Italia illustrata*.

Renesansowa historiografia włoska podlegała co raz większym ograniczeniom związanym ze zmianą statusu politycznego większości dotychczasowych miast-republik. Na przestrzeni XV stulecia jedynie Wenecja i Genua zachowały dawny ustrój polityczny miast-republik, ale i tu demokratyczne formy samorządowe zastąpione zostały oligarchicznymi. Natomiast w innych miastach w wyniku walk pomiędzy patrycjatem (*popolo grasso*) a plebejską częścią społeczności (*popolo minuto*) władza trafiła w ręce despotycznych rodów w: Mediolanie – Viscontich, a od 1450 r. – Sforzów; Florencji – Medicich; Ferrarze – de Este; Mantui – Gonzagów; Rimini – Malateste; Urbino – Montefeltre; Perugii – Baglionich; Bolonii – Bentovoglich; Massie i Carrarze – Cybo. I niewielkie znaczenie miał tu fakt, że przedstawiciele wszystkich tych rodów byli przepojeni duchem renesansu, wszyscy oni byli tyranami, w wielu wypadkach sięgającymi granicy człowieczeństwa. Kościół też nie pozwalał na swobodę wypowiedzi, czego przykłady można przytaczać na pęczki. To naturalnie nie sprzyjało rozwijaniu obiektywnego piarstwa historycznego i było przyczyną zaniku ducha renesansowej otwartości w piarstwie włoskim.

Innym elementem, który w XVI stuleciu miał negatywny wpływ nie tylko na historiografię włoską były uwarunkowania zewnętrzne – ingerencja obcych sił: Francji, Hiszpanii i Cesarstwa, a nawet Turcji (wojny z Wenecją i papieżstwem) w wewnętrzne sprawy Półwyspu w okresie tzw. wojen włoskich. Ciągłe zmiany polityczne stały się czymś codziennym w życiu Włoch i miały niewątpliwy wpływ na rozwój sztuki rządzenia i dyplomacji z jej najgorszymi cechami: cynizmem, korupcją, intrygami, nawet zbrodnią, co zaowocowało piarstwem Niccolò Machiavellego.

**Świecki charakter historiografii renesansowej.** W nowej epoce historycznej następuje rozwój zainteresowań człowiekiem i odejście od średniowiecznej idei poszukiwania za wszelką cenę dróg zbawienia. Odszedł w zapomnienie papieski uniwersalizm, ugruntowywała się krytyczna ocena dokonań Kościoła, która uzewnętrzniła się w humanistycznych interpretacjach przeszłości i współczesności, narastających polemikach wyznaniowych podważających dotychczasową pozycję papieżstwa, hierarchii kościelnej i kleru by w ostatecznym efekcie doprowadzić do powstania potężnych nurtów reformacyjnych mających nie tylko religijny, ale może przede wszystkim społeczny i polityczny charakter. Działalność humanistów, poszukiwanie antycznych korzeni kulturowych, ujawnianie dokonań starożytnych piararzy, historiografów, filozofów i ludzi różnych dziedzin wiedzy (Ptolomeusz, matematycy starożytni, prawo rzymskie) zapoczątkowały powszechne zainteresowanie historią ówczesnych elit umysłowych i rządzących. Historiografia okresu odrodzenia ma zdecydowanie świecki, erudycyjny charakter, a jej osiągnięcia zostają upowszechnione na niespotykaną dotychczas skalę dzięki upowszechnieniu w Europie umiejętności drukowania książek, znanego od ponad tysiąca lat w Chinach, a rozwiniętego w Korei i Japonii. Zaslugą twórcy europejskiej sztuki drukarskiej Jana z Gutenbergi (Johannes Gensfleisch zum Gutenberg, ok. 1399-1468) było nie tyle zastosowanie ruchomej czcionki i odlewania czcionek do produkcji książek, bo ta

technologia była znana na Wschodzie od co najmniej VI w. a informacje o niej docierały także do Europy za pośrednictwem misjonarzy i kupców arabskich. **Faktyczną i rewolucyjną zasługą Gutenberga było zastosowanie do tłoczenia całych stron książek i powielanie ich w szybkim czasie i o wiele lepiej i szybciej niż to robili dotychczas klasztorni kopiści starej, pocziwej prasy do tłoczenia winnego soku.** Ten fakt zrewolucjonizował obieg informacji, który został przewyższony dopiero w drugiej połowie XX w. wynalezieniem komputera osobistego (PC-ta) i internetu.

Upowszechnienie druku umożliwiała kopiowanie zachowanych pism autorów starożytnych i upowszechnianie efektów badawczych ówczesnych humanistów, rozwinęło zainteresowanie przeszłością znacznie większej grupy ludzi niż to było możliwe dotąd. Dziejopisarze i humaniści nie tylko gromadzą wiedzę o przeszłości, ale zaczynają analizować metody jej badania.

W okresie Renesansu nastąpiło definitywne rozdzielenie literatury na dwa rodzaje pisarstwa: literaturę piękną i historiografię. Historiografia stała się elementem renesansowych *studia humanitatis* obejmujących ponadto retorykę, gramatykę i poezję, a jej znajomość była nieodzownym warunkiem uznania człowieka za wykształconego. O ile w starożytności, do czasów cesarstwa, był to zdecydowanie jeden gatunek pisarstwa, choć i wówczas powstawały utwory dające się określić jako *licentia poetica*, to w końcowej fazie antyku i średniowieczu zaczął się wyraźnie różnicować, by w czasach Odrodzenia rozwijać się dwoma niezależnymi torami, przy czym historiografia wyraźnie nabiera cech naukowości, wypracowując z czasem kolejne metody badawcze i precyzując swój zakres i pole zainteresowań oraz tworząc kanon nauk pomocniczych wspomagających badania historyczne, których werbalnym efektem jest historiografia.

Kolejnym elementem wyróżniającym historiografię renesansową od wcześniejszego pisarstwa historycznego jest wzrost zainteresowania państwem jako zamkniętym układem społeczno-politycznym i ludźmi stojącymi na czele takich organizmów państwowych. Monarchowie, książęta, wodzowie stają się w rozumieniu historiografii renesansowej siłą sprawczą wydarzeń i są podmiotem i tematem rozważań wielu dzieł literackich, filozoficznych i historycznych, a Jean Bodin w drugiej połowie XVI stulecia skonstruuje filozoficzne podstawy absolutyzmu. W poszukiwaniu nowych rozwiązań w dziedzinie organizacji państwa, relacji: państwo – obywatel, suweren – poddani powstaje nowy typ pisarstwa z pogranicza historii, politologii i filozofii historii – utopia społeczna, której wybitnymi przedstawicielami byli: Anglik Thomas More, autor *Utopii* i Włoch Tommaso Campanella, autor *La città del sole*.

**Historiografia włoskiego renesansu.** Postawy proto-renesansowe we włoskim pisarstwie historycznym pojawiły się już na przełomie XIII-XIV w. Jednym z pierwszych, który je publicznie ujawnił był Ronaldin z Padwy, który korzystając z prac swego ojca narzekał, że były kompilowane „na modłę naszych pradziadów”, a Ricobaldo z Ferrary podobnie krytycznie wyrażał się o dokonaniach historyków wczesnoczternastowiecznych w kilka lat później. Przypomnę, że wspomniany w poprzednim tomie Alberto Mussato (1261-1330) padewski sędzia pokoju, naśladował

jeszcze średniowieczną tradycję w dwu pracach *De gestis Henrici VII* i w *De gestis Italicorum post mortem Henrici VII*. Pierwszym historykiem, który dokonał przełomu we włoskiej historiografii w duchu renesansowym był **Flawio Biondo** z Forli (1392-1463), humanista, historyk i autor pierwszej historii Włoch, w której zaproponował nowy schemat chronologiczny. Biondo otrzymał staranne wykształcenie humanistyczne i prawnicze. Początkowo uprawiał zawód notariusza, a w rok po przeprowadzce do Rzymu (1433) został sekretarzem papieża Eugeniusza IV i pełnił misje dyplomatyczne, m. in. do Wenecji, do kondotiera i księcia Mediolanu Francesco Sforzy. Biondo był autorem wielu prac historycznych zarówno o tematyce antycznej jak i współczesnej. W latach 1444-1446 zapoczątkował naukową archeologię, formułując jej zakres badawczy, konstruując najstarsze metody i narzędzia badawcze w 3 tomowej *De Roma instaurata*, w której przedstawił rekonstrukcję topografii starożytnego Rzymu. Rozwinięciem myśli zawartych w *O Rzymie odnowionym* była kolejna książka, która przyniosła mu pierwszy rozgłos, to *De Roma triumphanta* – studium porównawcze starorzymskiej administracji i instytucji prawno-ustrojowych, które przyczyniło się do ukształtowania się nowej koncepcji państwa jako kontynuacji cesarstwa rzymskiego. Innym przesłaniem tej pracy był apel o odrodzenie patriotyzmu rzymskiego i szacunku dla antycznych korzeni. Najważniejszą pracą Biondo była wspomniana historia Włoch: *Italia illustrata*; pisał ją w latach 1448-1458, natomiast drukiem została wydana w 1474 r. Biondo opisał w niej geografię i historię 18 włoskich prowincji na przestrzeni od republiki starorzymskiej do czasów współczesnych Biondiemu, dużo uwagi poświęcając aspektom humanizmu i kulturowym związkom z literaturą i sztuką starożytności. To Biondo w przekonujący sposób uzasadnił tezę o „wiekach średnich” i o odmienności epoki w której żył od epok minionych, wykazując, że społeczeństwo włoskie wchodzi w nowy etap, będący kontynuacją poprzedniego – średniowiecza, ale bardzo mocno tkwiący w zapomnianej starożytności.

Drugim wielkim dziełem Flawia Biondo były liczące 31 ksiąg *Historiarum ab inclinatione Romanorum imperii decadus*, zwane często po prostu *Decades*. Przez wielu uznawane za kamień milowy nowożytnej historiografii. Jest to jedno z pierwszych dzieł o charakterze porównawczym, traktującym o chrześcijańskiej Europie i jej korzeniach od spłądrowania Rzymu w 410 r. do 1442 r. Biondo odrzucił mity i fantastyczne opowieści, które w historiografii innych krajów były powtarzane jeszcze w XVII w., w rodzaju: liniowego i nieprzerwanego następstwa monarchów hiszpańskich od legendarnego Tubala, wnuka Noego; portugalskich koneksji z Trojańczykami; angielskich historii poszukujących korzeni u Lokrina, Hudibrasa, Leara i Lud’a czy polskich sięgających legendarnego Lecha, Kraka i wawelskiego smoka. Biondo poprzedził opracowanie *Dekad* staranną kwerendą, świadomie dążąc do zgromadzenia jak największej ilości wiarygodnego, dającego się zweryfikować materiału źródłowego, który przedstawił w „surowej” formie. Najwcześniejszy materiał Biondo weryfikował dzięki podstawom archeologii, które stworzył. Archeologia dostarczała mu argumentów, wzbogacała możliwości odtwórcze i stała się jednym z narzędzi krytycznej weryfikacji wiarygodności źródeł pisanych. A należy



podkreślić, iż krytyczna i poprawna pod względem wiarygodności ocena źródła była dla Biondo sprawą pierwszorzędą. Podobnie jak w poprzednich pracach, tak i tu autor prezentuje surową faktografię. Pod względem stylistycznym nie jest to wielkie osiągnięcie, a zamieszczone sądy nie są dalekie od naiwności. Surowo ocenia wojny, podczas których źli ludzie zakłócali ciszę poetom i najwyżej ocenia w dziejach te okresy kiedy nauka i literatura mogły rozkwitać bez przeszkód jak np. w epoce cesarstwa rzymskiego (w okresie zwanym *pax romana*). Niewątpliwą zaś zaletą prac Biondo jest krytycyzm wobec źródła, ponieważ był bodaj pierwszym, który oceniał źródła historyczne pod kątem ich wiarygodności.

Ale krytyka zewnętrzna i treści merytorycznych źródła nie były wystarczającą rękojmią jego wiarygodności, niezbędny były inne formy analizy dokumentów – jedną z nich była metoda filologiczna badania źródła, rozwinięta odważnie przez Lorenzo Vallę. W przeciwieństwie do wielu wcześniejszych historyków, Biondo przykładał mniej uwagi do wydarzeń militarnych, a akcentował aspekty rozwoju kultury i nauki. Nie przykładał także większej uwagi do literackiej finezji, co mieli mu za złe jemu współcześni. Jego innym ważnym osiągnięciem, poza krytycyzmem wobec źródeł, był precyzyjnie przedstawiony schemat chronologiczny Włoch i Europy od starożytności do połowy XV w. Ustalił go Biondo w wyniku niezwykle drobiazgowej pracy, szczegółowych wyliczeniach czasu poszczególnych zdarzeń i konfrontacji ogromnego materiału źródłowego jako bazy chronologicznej. Schemat chronologiczny Biondo został przyjęty przez Niccolò Machiavellego a wkrótce przez innych historyków włoskich i europejskich. Pracę jaką wykonał Biondo można porównać do wykazu dynastii faraonów egipskich Manetona. Biondo jest też autorem *De origine et gestas Venetorum*, dedykowanych doży Foscariemu w 1454 r. Wreszcie zasługą Biondo jest wprowadzenie do historiograficznego obiegu pojęcia „*medium aevum*” – wieki średnie – okres rozciągający się od upadku Rzymu do czasów współczesnych Biondowi.

Pierwszym i najważniejszym centrum rozwoju kultury renesansowej i humanizmu we Włoszech przez blisko dwa i pół stulecia (1300-1550) była Florencja, najpierw jako niezależna republika a od 1469 r. pod rządami świątłych przedstawicieli rodu Medycich (Medyceuszów). Florencja stała się centrum gospodarczym w skali nie tylko włoskiej, tu skoncentrowały się domy bankowe, organizacje kupieckie o zasięgu międzynarodowym. Finansjera florencka uzyskała kontrolę nad rządami w mieście, mającym od 1282 r. ustrój quasi republikański, bowiem najwyższym organem decyzyjnym była „signoria” złożona z przedstawicieli cechów, gildii i burżuazji. W ciągu niecałych 200 lat Florencja przeszła od rządów republikańskich, przez oligarchię, by w połowie XV w. stać się domeną absolutnej władzy rodu Medyceuszów. M. in. dzięki bogactwu, smakowi artystycznemu i mecenatowi tego rodu, Florencja staje się centrum włoskiej nauki, sztuki i kultury, a na dworze Medyceuszów pracują najtęższe umysły i najwybitniejsi artyści: Brunelleschi, Leonardo da Vinci, Michał Anioł Buonarroti, Rafale Santi i inni. We Florencji miał miejsce sobór w 1439 r., na którym dokonano unii z Kościołem Wschodnim (unici), bowiem miast stało się azylem dla wielu Greków uciekających z Konstantynopola, wokół

którego zaciągała się pętla turecka. Tu Manuel Chrysoloras przybyły z Konstantynopola na zaproszenie kanclerza Florencji Coluccio Salutati'ego (1331-1406) w 1397 r. nauczał języka starogreckiego. Wokół Salutati'ego skupili się tacy przedstawiciele nowego nurtu, jak: Leonardo Bruni, Bracciolini Poggio czy Pier Paolo Vergerio, którzy z kolei oddziaływali na młodszych: Leona Battistę Albertiego, Giannozza Manetiego, Lorenca Vallę czy na wspomnianego Mattea Palmieriego. Tu powstały pierwsze kolekcje starożytnych rękopisów, m. in. Niccolò Niccoli (1364-1467), który wprawdzie nie napisał żadnej pracy, ale uratował i skopiował wiele antycznych manuskryptów. Jego zbiory stały się podstawą ufundowanej we Florencji w 1441 r. przez Cosimo Medici'ego pierwszej biblioteki publicznej w nowożytnej Europie<sup>3</sup>. Tu wreszcie rozwijało się nowożytne pisarstwo, w tym także historyczne.

Florencka historiografia długo poszukiwała dróg uwolnienia się od średniowiecznej tradycji, wikłając się w legendarne bajania, opisy nierzeczywistych wydarzeń i błędne rekonstrukcje faktów z przeszłości. Archiwa Florencji obfitują w anonimowe kroniki z przełomu późnego średniowiecza i pierwszej fazy renesansowego przełomu, z których wiele jest falsyfikatami pisanymi w okresie późniejszym, kiedy kodeksy i manuskrypty stały się poszukiwanym „towarem” przez renesansowych kolekcjonerów, lub były pisane w XV-XVI w. na zamówienie florenckich dorobkiewiczów chcących „dorobić” sobie antyczną genealogię i heroiczną proveniencję. Polegało to na odwoływaniu się nawet skądinąd znanych faktów, ale przesuniętych w czasie lub wymyślaniu nowych, „zapożyczaniu” z historii innych miast, czy innych osób. Na przykład taka fałszywa kronika Fiesole informuje, że miasto jest najstarszym w Toskanii, a założone zostało przez Atlasa, zniszczone przez Katylinę, a Totila, król Wandalów i wróg Rzymu pomścił akt Katyliny, niszcząc Florencję i odbudowując Fiesole. Z kolei Karol Wielki odbudował Florencję po najeździe na Lombardię, a ta podporządkowała sobie Fiesole w 1010 r.

Wszystko to na pierwszy, bezkrytyczny rzut oka brzmi wiarygodnie, tylko, że w tej całej historii nie ma ziarna prawdy, poza tym, że istotnie Fiesole zostało zdominowane przez Florencję, ale dopiero w 1125 r. Przykładami kolejnymi zamierzonych fałszerstw mogą być *Historia fiorentina dall' edificazione di Fiorenza per insino dall' 1281*, przypisywana błędnie Ricordano Malespinie, czy *Istoria fiorentina 1280-1313* rzekomo autorstwa Dino Campagni'ego, poprzednika Villanich. Obie okazały się zwykłym fałszerstwem. Innym fałszerstwem są *Diurnali (Dzienniki)* florenckiej historii sprokurowane przez Mateo Spinelli da Giovanazzo w XVI w.<sup>4</sup>

---

<sup>3</sup> Za pierwszą bibliotekę publiczną uchodzi Biblioteka Aleksandryjska po jej rozbudowie w pocz. III w. p.n.e., gdzie wprawdzie nie można było wypożyczać zwojów do domu, ale gdzie mogli pracować wszyscy chętni czytelnicy. Pewien uczony snob pracujący w Muzeionie narzekał, że „teraz kiedy udostępniono wszystkim zbiory biblioteki całe miasto może filozofować”.

<sup>4</sup> Już w renesansie fałszerstwa dzieł starożytnych pisarzy musiały być zajęciem nader lukratywnym, skoro niejaki Annius z Viterbo w 1498 r. opublikował 17 tomów „zaginionych” fikcyjnych dzieł Manetona, Berossosa, Fabiusza Piktora, Katona Starszego i in. Wydał je następnie w 16 tomach z komentarzem wyjaśniającym Girolamo Tiraboschi [w:] *Storia della letteratura italiana*, Milano 1822-1826.

Pierwszym historykiem florenckiego renesansu, uczonym i humanistą, który zainicjował nowy kierunek w pisarstwie historycznym był **Leonardo Bruni** (1369-1444), zwany też Leonardem Aretino od nazwy miejscowości Arezzo, w której się urodził. Bruni, uczeń Giovanniego z Ravenny i protegowany Coluccio Salutatięgo, wielkiego humanisty włoskiego Quattrocenta, znawca greki i niestrudzony tropiciel starożytnych manuskryptów. Mimo iż był człowiekiem świeckim, mającym rodzinę, w 1405 r. został sekretarzem w kancelarii papieża Innocentego VII, a następnie trzech kolejnych papieży. Gdy sobór w Konstancji postanowił zakończyć schizmę papieską i pozbawił godności wszystkich trzech konkurujących papieży: Grzegorza XII, Benedykta XIII i Jana XXIII, Bruni będąc sekretarzem Jana XXIII stracił stanowisko i powrócił do Florencji gdzie w 1427 r. otrzymał urząd kanclerza, który pełnił do swej śmierci.

Pisarstwo Bruniego cechowała gruntowna, jak na owe czasy, znajomość literatury greckiej i klasycznej i wytworny cyceroński styl. We wstępie do jednego ze swych dzieł stwierdził, iż język włoski jest zbyt plebejski i rzeczą niegodną człowieka kulturalnego byłoby spisywanie w tym języku dziejów w sposób godny i wiarygodny. Dokonał tłumaczenia wielu dzieł greckich pisarzy na łacinę, co przyczyniło się do wzrostu zainteresowania literaturą grecką, a biografie Dantego Alighierii, Francesca Petrarcki i Giovanniego Boccaccia rozślawiły włoską poezję wśród późniejszych humanistów. Był autorem 74 dzieł, tym uważanej za najwybitniejsze pt. *Historiarum Florentini populi libri XII* doprowadzonej do 1404 r. (wyd. 1610), pozbawionej wątków legendarnych i opartej na bogatym materiale źródłowym. O jej wartości świadczy fakt, że signoria po zapoznaniu się z pierwszą częścią dzieła, nie czekając na jej zakończenie, zwolniła Bruniego i jego potomków od płacenia podatków, a Bruniego ukoronowano wawrzynem. A dziś? Dziś nie ma signorii i trzeba być księdzem lub tzw. przekręt-biznesmenem, żeby nie płacić podatków, przy czym o ile pierwszy w majestacie prawa boskiego i stanowionego nie dokonuje „zrzutki” *pro publico bono* i włos mu za to nie spadnie, a przeciwnie w kabzie przybędzie, o tyle drugi w razie wpadki może tylko liczyć na boską pomoc lub „wrozumiałość” sądu, a wawrzyn w naszym klimacie i tak nie urośnie.

Uzupełnieniem *Historii* było *Commentarius rerum suo tempore in Italia gestarum*. Bruni interesował się przede wszystkim historią polityczną i ludźmi, którzy ją tworzyli bądź w niej uczestniczyli, można powiedzieć, że był apologetą interesów mieszczańskiej elity władzy, zaś krytyczny wobec warstw niższych, czemu dawał wyraz w zarówno w historii Florencji jak i w towarzyszącemu jej komentarzu. Będąc umysłem analitycznym i kreatywnym krytycznie przetworzył zebrany materiał w nowoczesną w refleksyjną i napisaną we wczesnorenesansowej formie historię swego miasta. Był pierwszym historykiem florenckim, który postrzegał kompleksowe relacje zachodzące w sferze kultury, co czyniło z niej pierwszoplanowe w tamtym okresie centrum życia kulturalnego. Był także pierwszym, który uświadomił historykom różnorodność historycznych interpretacji i zaakcentował podmiotowość człowieka wraz z jego psychologicznymi uwarunkowaniami. W tej kwestii wyprzedził Machiavellego, będąc jego prekursorem i nauczycielem. To Bruni pierwszy

sformułował podstawową zasadę włoskiego renesansu – *virtù* (cnota), którą następnie rozwinęli Machiavelli, Bodin i inni. Także jemu należy się palma pierwszeństwa w kompleksowym postrzeganiu życia miasta z jego regułami i zwyczajami. Naturalnie, w jego twórczości także można znaleźć pewne luki lub zafałszowania, polegające na przykład na niedopowiedzeniach lub pomijaniu kwestii szczegółowych, które podważały jego ogólną koncepcję. Zatem wprowadzał w życie tezę: „Jeśli fakty przeczą teorii, tym gorzej dla faktów” – wymyśloną w XX w. przez jednego z największych nie tylko hipokrytów w dziejach ludzkości. Do takich spraw pomijanych przez Bruniego należały kwestie finansów i w ogólności sprawy gospodarcze – te w swych pracach wołał przemilczać, a jako wieloletni kanclerz bogatej republiki florenckiej musiał znać je od podszewki. Nie był też zbyt uczciwy jako historyk. Planą było przetłumaczenie na łacinę zdobytego w Bizancjum manuskryptu Prokopiusza *Wojny gockie* i wydanie go pod tytułem *De bello italico adversus Goths gesto libri VI* w 1470 r. pod swoim nazwiskiem i we własnym opracowaniu.

Mimo to, popularność prac Bruniego była tak wielka, że po jego śmierci, mimo jego zastrzeżeń do języka włoskiego, zostały nań przełożone przez Donato Acciajuolę i wydane drukiem w Wenecji w 1476 r. Bruni znalazł szybko licznych naśladowców, co dało asumpt do stworzenia mitu o „historiograficznej szkole Bruniego”, co oczywiście jest dużą przesadą, bowiem Bruni osobiście żadnego następcy nie wychował.

Kolejni kanclerze Florencji: Poggio Bracciolini, Benedetto d'Accoli i Bartholomeo della Scalla kontynuowali dzieło Bruniego. **Poggio Bracciolini** (1380-1459), humanista, serdeczny przyjaciel Bruniego był od 1402 r. przez 50 lat był najpierw skrytorem, potem sekretarzem i attache dworu papieskiego, chociaż utrzymywał się wykonując zawód prawnika, a następnie poszedł w ślady przyjaciela i został kanclerzem Florencji w latach 1453-1458. Podobnie jak Bruni, był ulubieńcem Giovanniego z Rawenny, protegowanym Coluccio Salutatięgo, a greki uczył się wspólnie z Brunim u Greka Emanuela Chrysolorasa i był jeszcze większym i bezkompromisowym kolekcjonerem antycznych manuskryptów, niż jego przyjaciel. Dla zdobycia upatrzonego dzieła, bez skrupułów gotów był użyć każdej sposobności. Na soborze w Konstancji w 1414-1415 r. reprezentował papieża, ale mało interesowały go soborowe obrady, czas poświęcał na tropienie antycznych rękopisów w niemieckich bibliotekach klasztornych. J.W. Thompson twierdzi, iż sam ten wątek mógłby być temat odrębnego interesującego i barwnego opowiadania<sup>5</sup>.

Jego podziw dla klasycznej kultury i admiracja dla Liwiusza powodowały, że dbałość o styl przesłaniała mu niejednokrotnie pole widzenia problemu, a to się zwykle określa jako przerostem formy nad treścią. Spośród jego licznych prac cenną była *Urbis Romae descriptio*, o piętnastowiecznych rzymskich pracach, które dziś nazywamy archeologicznymi wzbogaconą wykazem zabytków starożytnego Rzymu. Bracciolini z uwagą śledził prowadzone wykopaliska, a odkrycia porównywał z opisami pozostawionymi przez Liwiusza, Witruwiusza i Frontinusa, szukając w ich pracach oparcia dla przygotowywanego przezeń katalogu zabytków staro-

---

<sup>5</sup> J. W. T o m p s o n, *The History of historical Writing*, t. 1, New York 1942, s. 479.

rzymskich, które przetrwały i były widocznym świadectwem istnienia w przeszłości potężnego imperium o rozwiniętej kulturze.

Swoje *opus vitae* pt. *Historia Florentina ab origine urbis usque ad annum 1455, libri VIII* napisał Bracciolini pod koniec życia, mając ambicję „przewyższenia” dzieła Bruniego, co pod względem literackim mu się udało. Został za nią ukoronowany wawrzynem. Gorzej było z walorami historycznymi – praca okazała się w rzeczywistości powierzchownym opisem wojen toczonych przez Florencję z Mediolanem. Natychmiast jednak zyskało tak wielką popularność, że niemal od ręki zostało przetłumaczone na język włoski przez jego syna Jacopo, zaś w formie drukowanej zostało wydane w Wenecji w 1476 r. i we Florencji w 1492 r. Bracciolini był już w pełni ukształtowanym człowiekiem renesansu, a najważniejszą cechą tego wzorca osobowego była wszechstronność, świeckość – w przypadku Braccioliniego – posunięta do pogardy dla kleru, co ściągnęło nań prześladowania Kościoła. Jego manifestacja świeckości i antyklerykalizmu wyrażała się m. in. i tym, że spisywał różne sprośne historyjki i opowiadania, które opublikował w zbiorze pt. *Facetiae*. Są one z jednej strony przykładem renesansowej literatury pornograficznej, a z drugiej egzemplifikacją najdoskonalszego stylu i elegancji renesansowej łaciny. Doskonałość stylu zawdzięczał nie tylko odczytaniu ale i tłumaczeniom dzieł starożytnych, a tłumaczył na zlecenie fundatora Biblioteki Watykańskiej, papieża Mikołaja V m. in.: *Cyropedię* Ksenofonta, *Historię Sycylii* Diodora i in.

Specjalistyczny traktat o architekturze, będący cennym źródłem wiedzy napisał florencki architekt, malarz, rzeźbiarz, poeta, budowniczy wielu gmachów kościelnych i świeckich **Leone Baptista Alberti** (ok. 1398/1404-1472). Człowiek o iście renesansowych zainteresowaniach i mentalności. Pracował także w Rzymie, w Rimini i in. miastach włoskich. Zajmował się sztuką, ale dbał o własne ciało uprawiając szermierkę i gimnastykę, a nawet występował jako atleta.

**Lorenzo Valla – filologiczna metoda krytyczna.** Paradoksem historiografii renesansowej był to, że rozwój krytycznego spojrzenia na dzieje, a przede wszystkim na dzieje Kościoła, żywotów i dokonań ludzi uznawanych za świętych przyczyniły się ośrodki i ludzie ściśle związani z Kościołem. Piętnastowieczny krytycyzm wobec ideologii kościelnej, którego przedstawicielem był Jan z Husiniec, zwany Hussem wyrósł ze sporów doktrynalnych pomiędzy „koncyljarystami” a zwolennikami autorytarnej władzy papieskiej, kolejnych schizm zwalczających się papieży i antypapieży, i niezbyt sławnych praktyk uprawianych przez duchowieństwo. Krytycyzm wobec źródeł historycznych stosował w badaniach historycznych sekretarz papieski Leonardo Bruni, a rozwinął jako naukowy element metodologiczny inny wysoki urzędnik papieski **Lorenzo Valla** (1405/07-1457)<sup>6</sup>. Valla pochodził z rodziny od lat osiadłej w Piazency, ale urodził się i wyrósł w Rzymie, natomiast większość dojrzałego życia spędził w Neapolu. Ojciec był adwokatem konsystorza papieskiego. Po śmierci ojca wychowywał go wuj Melchior Scribeni, skryptor Kurii Apostol-

<sup>6</sup> Data ur. L. Valli jest dyskusyjna i zamyka się w przedziale 1405-1407. J. D e l u m e a u, *Cywilizacja Odrodzenia*, Warszawa 1993, s. 541, datuje urodziny L. Valli na 1405 r.

skiej. Valla od młodych lat przygotowywany był do kariery na papieskim dworze i spodziewano się, że obejmie stanowisko po śmierci Scribeniego. Miał jednak zbyt egoistyczny i apodyktyczny charakter, co utrudniało mu kontakty z ludźmi i otrzymanie wymarzonego stanowiska. W 1492 r. opuścił Rzym i wyjechał do Florencji, gdzie doskonalił się w łacinie i grece u wybitnych humanistów: Nicolò Niccoli'ego, Leonardo Bruni'ego i in. Po przeniesieniu się do Pawii, wykładał retorykę, ale po rychłej sprzeczce z miejscowymi prawnikami, opuścił Pawię i ruszył w podróż po Italii. W 1437 r. został sekretarzem Alfonsa V Aragońskiego, który otoczył Vallę opieką i którego zabrał do Neapolu, gdzie Valla poświęcał się pracy literackiej. W Neapolu, niejako rewanzując się Alfonsowi V za opiekę, napisał historię króla Aragonii Ferdynanda, ojca Alfonsa V pt. *Historiarum Ferdinandi regis Aragoniae libri III* – nie był to jednak panegiryk, jak można byłoby się spodziewać. Valla miał przewrotną naturę, toteż historii Ferdynanda nadał formę kroniki notującej skrupulatnie skandale na aragońskim dworze i przetykanej informacjami o wydarzeniach mających szerszą perspektywę przestrzenną i wagę źródłową.

W 1448 r. papież Mikołaj V wezwał Vallę do Rzymu i mianował go swoim sekretarzem, a jednocześnie zlecił mu wykłady w rzymskiej Sapienzy. Cechą charakterystyczną L. Valli było negowanie autorytetów i wyolbrzymiony krytycyzm. Mając zaledwie 20 lat wystąpił z krytyką Cyceron, który był przedmiotem uwielbienia ówczesnych humanistów. W rozprawie *De Comparatione Ciceronis Quintilianisque* (1425) dowodził wyższości łaciny Kwintyliana nad Cyceronem. *Porównania...* spowodowały skandal i ściągnęły gromy na głowę autora. Zaatakował go ostro Poggio Bracciolini, na co Valla odpowiedział zjadliwymi inwektywami. Przy tym był na tyle zarozumiały, że posunął się do twierdzenia, iż jest najlepszym znawcą łaciny i nikt mu nie dorównuje w jej znajomości. Będąc przekonany o tym napisał rozprawę *Elegantiae linguae latinae*, ukończoną w Neapolu w 1444 r., która była podręcznikiem łaciny klasycznej, zawierającym analizę formalną, strukturalną i stylistyczną języka oraz gramatykę. Valla wykazał, że łacina podlegała zmianom rozwojowym, jak każdy język nowożytny. Jego dzieło wysoko cenili Erazm z Rotterdamu i korzystał z niego w pracach nad przekładem *Biblii*.

W 1440 r. L. Valla ogłosił *De falso credita et ementia Constantini donatione declamatio* – obalając legendę o tzw. darowiznie Konstantyna Wielkiego i poczynając tym samym krytykę filologiczną, jako nową dziedzinę nauki historycznej i historiografię krytyczną. Gwoli ścisłości należy dodać, że ten niechlubny fakt był wcześniej podnoszony m. in. przez Mikołaja z Kuzy, właśc. Nicolaus Krebs (1401-1464) oraz angielskiego biskupa Reginalda Peacocka (ok. poł. XV w.). Valla dowiódł, że Państwo Kościelne opierało swą terytorialną egzystencję na dwu dokumentach darowizn: Konstantyna Wielkiego dla papieża Sylwestra II i Pepina Małego króla Franków dla Stefana II z VIII w.<sup>7</sup> Po analizie dokumentu tzw. darowizny

<sup>7</sup> Legenda głosi, że cesarz Konstantyn I rzekomo chcąc się odwdziżyć: Bogu za wypalenie się proroczego snu, kiedy to podczas wojny z uzurpatorem Maksencjuszem, w noc poprzedzająca bitwę u mostu Mulwijskiego na Tybrze w 312 r. przyśnił mu się wizerunek krzyża i głos mówiący: „pod tym znakiem zwyciężysz” oraz Sylwestrowi, biskupowi Rzymu za

Konstantyna Wielkiego, Valla udowodnił, że był on sfalszowany, a w związku z tym Państwo Kościelne powstało w oparciu o fałszerstwo. Valla, neapolitańczyk z wyboru, wystąpił przeciwko świeckiej władzy papieża, a przyczyną była próba obrony prerogatyw swego byłego patrona Alfonsa V do Królestwa Neapolu, które do Państwa Kościelnego chciał włączyć papież Eugeniusz IV. Dzięki wypracowanej przez Vallę metodzie – stosowanej dziś powszechnie w paleografii – można było oczyszczać dokumenty z różnych zafałszowań i średniowiecznych naleciałości. Valla wskazał również na teksty Ewangelii, zawarte w Vulgacie, jako nieściśle i pełne błędów gramatycznych i językowych.

Współczesnym Bruniemu i Braccioliniemu był inny historyk florenetyński **Giovanni Cavalcanti** (XV w.), autor dziejów swego miasta pt. *Historia Fiorentina* dla lat 1420-1452. Jej najwartościowsza źródłowo część odnosi się do spisku Albizzi'ego i opanowania Florencji przez Medyceuszy oraz dobrze nakreślonych biografii ważniejszych osobistości Florencji. Jednym z pierwszych, który korzystał z manuskryptu Cavalcantiego jako podstawy źródłowej był Machiavelli. Praca Cavalcantiego jest interesującą nie tylko dla historyka, czy kulturoznawcy, ale także

uratowanie życia – darował papieżowi władzę nad środkową częścią Półwyspu Apenińskiego. Dokument darowizny odpowiednio spreparowany został przedstawiony do potwierdzenia Pepinowi, który został królem Franków po słynnym orzeczeniu papieża Zachariasza z 751 r. kiedy na pytanie Pepina: „czy słuszną jest rzeczą, aby człowiek nie posiadający żadnej władzy (ostatni z Merowingów król Childeryk III) nosił tytuł królewski?” udzielił odpowiedzi jakiej oczekiwał Pepin, że królem powinien być ten, który władzę realnie posiada, otwierając mu drogę do detronizacji Childeryka i przyjęcia tytułu króla Franków. Zaciągnięty wobec papieża dług wdzięczności spłacił Pepin bardzo szybko na dwa sposoby. Gdy Aistulf, król Longobardów zdobył egzarchat Rawenny i zagroził Rzymowi, następcą papieża Zachariasza, Stefan II (pontyfikat 752-757) zwrócił się do Pepina o pomoc przeciw Longobardom i wzięcie pod opiekę Stolicy Piotrowej, prezentując Pepinowi falsyfikat rzekomego przekazania przez cesarza Konstantyna Stolicy Apostolskiej władztwa na zachodnimi prowincjami Cesarstwa Rzymskiego. Pepin w imieniu swoim i swoich synów wystawił p i s e m n ą o b i e t n i c ę [podkr. – E.A.M.] nadania Stolicy Apostolskiej egzarchatu Rawenny po jego odzyskaniu z rąk Longobardów. Po klęsce Aistulfa pod Suzą w 754 r. i zdobyciu Pawii, do której schronił się król Longobardów, Pepin zażądał wydania w ręce papieskie egzarchatu raweńskiego i ziem zajętych przez Longobardów wokół Rzymu. Terytoria będące przedmiotem obietnicy papież zajął dopiero w 756 r. po śmierci Aistulfa. Stały się one zawiązkiem przyszłego Państwa Kościelnego. W 774 r. papież Hadrian I zagrożony tym razem ze strony króla Longobardów Dezyderyusza, wezwał do Włoch, tym razem Karola Wielkiego (Pepin zmarł w 768 r.), któremu przedstawiono zarówno dokument Konstantyna, jak i sfalszowany akt darowizny, zamiast rzeczywistostej pisemnej obietnicy ojcowskiej. Karol, który jak wiadomo był człowiekiem niepiśmiennym, nie wdawał się w analizy ojcowskiej decyzji, a przeczytał i tak by nie potrafił, zatem dodał własne potwierdzenie dawnego nadania pepinowego, rozszerzonego fałszywie, a tym samym bezprawnie o inne terytoria w centrum Włoch (księstwa Spoleto i Benewentu, Toskanii, Parmy, Mantui i Korsykę, a nawet znajdującą się w posiadaniu Bizancjum prowincję wenecką i wyspę Istrię). Akt został uroczystie i symbolicznie złożony na grobowcu św. Piotra jako darowizna Karola na rzecz owego świętego. Analizę Valli wykorzystał Ulrich von Hutten publikując drukiem rozprawę Valli w 1517 r. jako argument przeciw papieżstwu.

dla lingwisty, bowiem jest ciekawym przykładem negatywnych procesów jakie zachodziły w prostym, potocznym języku włoskim pod wpływem wszechogarniającej łaciny i pod wpływem łacińskich idiomów. Praca Cavalcantiego nie była znana aż do 1838 r., czyli do roku jej opublikowania. Poza wymienionymi trzema wielkimi historykami we wczesnorenesansowej Florencji pisarstwem historycznym zajmowało się jeszcze kilku innych kronikarzy, czy rocznikarzy, ale których pisarstwo nie miało wiekopomnych walorów, co nie oznacza, że należy ich ignorować i pomijać tylko dlatego, że mieli mniej talentu od wyżej wymienionych.

Do grona mniej eksponowanych dziejopisów, ale należącym do grupy epigonów Bruniego należał kolejny kanclerz florencji **Benedetto d'Accolti** (1415-1466), który sięgnął do dziejów pierwszej wyprawy krzyżowej i pozostawił ciekawą pracę na jej temat pt.: *De bello a Christianis contra barbaros gesto pro Christi sepulcro et Judea recuperandis libri VI*. Autor we wstępie motywuje decyzję podjęcia tej problematyki chęcią napisania historii wyprawy odpowiadającej duchowi czasu i zastąpienia starych, napisanych złą łaciną, bezkrytycznych historii wojen krzyżowych. **Bartholomeo della Scalla** (1430-1497) zaplanował sobie dzieło monumentalne: *Historia Florentinae* – pełny opis dziejów Florencji w 20 księgach. Zdołał napisać jedynie pierwsze cztery księgi i początek piątej. Nie dorównywał Bruniemu, ani Braccioliniemu, chęć wygodzenia wymogom estetyki i stylistyki odbiła się negatywnie na warstwie historycznej. Szkoda czasu.

Historykiem, który nie reprezentował elit politycznych Florencji jak wyżej wymienieni, a parął się zawodem kupca, był **Giannozzo Manetti** (1396-1459). Wypędzony przez Medyceuszy w 1453 r. z rodzimej Florencji, schronił się w niewielkim miasteczku Pistoia, której dzieje opisał w *Historiae Pistoriensis libri III*. W uznaniu za szczególne zasługi dla miasta społeczność miejscowa nadała mu godność podestę (burmistrza). Manetti zaproponował zasadę, która została przyjęta przez wielu historyków: krytyce źródłowej należy poddawać teksty średniowieczne i traktować je tylko jako „prawdopodobne”, zaś starożytne przyjmować w dobrej wierze jako poprawne pod względem merytorycznym, a w związku z tym wiarygodne. Również spoza elit politycznych Florencji wywodził się **Luca Landucci**, znany kupiec, jeden ze znakomitszych, mądrych obywateli miasta, autor *Diario*, który spisywał w latach 1450-1516. Jego zapiski, mające charakter pamiętnika, obfitują w wiele informacji o charakterze lokalnym i są znakomitym źródłem ilustrującym życie rodzinne i codzienne we Florencji.

Z Florencją związany był **Niccolò Machiavelli** (3 V 1469-22 VI 1527), florencki filozof, historyk, dyplomata i czołowy pisarz polityczny renesansu, który uważany jest za wzór człowieka renesansu, bowiem historycy zwykle powołują się na przykład Machiavellego jeśli mówią o bogactwie światopoglądowym i duchowym przedstawiciela renesansu. Dlaczego? Przecież po łacinie pisał tylko poprawnie, nie nie wskazuje by znał grekę, był zupełnie obojętny wobec zagadnień religijnych i poszukiwań nowej syntezy religii i humanizmu Mikołaja z Kuzy, Marsiglia Ficina czy Pico della Mirandoli, krytyczny wobec populistycznych haseł Savonaroli. Zainteresowania miał jednostronne – pochłaniała go polityka. Zatem dla mnie teza moc-



no dyskusyjna i sprzeczna z tym co prezentował Machiavelli, ergo – nie zrozumiała. Nawiasem mówiąc Ferdinand Schevill w swych *Sześciu Historykach* (1959) rozpoczął rozdział o Machiavellim słowami: „Machiavelli nie był historykiem” bowiem „wszystko co [Machiavelli – E.A.M.] zaproponował jako historię to pomysł, pozbawiony solidnego, niezbędnego mechanizmu sprawdzania zdarzeń historycznych”<sup>8</sup>.

Oczywiście, jest to stwierdzenie „machiawelistyczne”, przekorne i w przypadku Machiavellego nie uprawnione, niemniej pobudzające do refleksji. Być może podważanie, czy też marginalizowanie dokonań Machiavellego jest wynikiem prostej, pejoratywnej percepcji pojęcia „machiawelizm” i nieuzasadnione przypisywanie Machiavellemu wszelkiego zła jakie z tym pojęciem bywa łączone, a przecież Machiavelli opisał jedynie powszechnie występujące i praktykowane nie tylko przez polityków, ale m. in. przez niektóre instytucje związane z Kościołem zjawisko. Taki sposób rozumowania mógłby kazać nam w Ludwiku Pasteurze widzieć przyczynę zachorowań na węglika czy wścieklicznę, a Roberta Kocha obarczać odpowiedzialnością za gruźlicę. Bez sensu!

Urodził się we Florencji. Wiemy, że naukę łaciny rozpoczął w siódmym roku życia, a gdy miał lat 12 pisał już łacińskie rozprawki pod okiem nauczyciela Paola di Ronciiglione. Na podstawie jego dokonań wiemy, że znał literaturę antyczną, będąc pod szczególnym urokiem Liwiusza, którego czytał w łacińskim przekładzie, co najmniej od 17 roku życia, jeśli nie wcześniej, zapewne znał jakieś języki współczesne niezbędne w dyplomacji. Podobnie jak jego ojciec, został notariuszem. Od 1489 był najpierw sekretarzem Kancelarii Signorii, a następnie został sekretarzem kolegium „Dziesięciu” Republiki Florenckiej, którego zadaniem było kierowanie dyplomacją republiki, a jej sprawność była wówczas warunkiem egzystencji Republiki Florenckiej. Był to bowiem okres wojen włoskich, a Florencja była obiektem szczególnej rywalizacji pomiędzy papieżstwem, Francją i cesarstwem z uwagi na jej znaczenie gospodarcze i potęgę finansową. Był to także kres niezależności miasta. W 1498 r. Machiavelli został mianowany kanclerzem Republiki Florenckiej proklamowanej w 1494 r. W latach 1500-1511 prowadził korespondencję dyplomatyczną, pisał instrukcje dla posłów, wreszcie sam ponad trzydziestokrotnie posłował do króla Francji Ludwika XII, cesarzy Maksymiliana i Karola V, papieży Aleksandra VI i Juliusza II; był także dowódcą sił zbrojnych republiki, które zreorganizował, opierając je na poborze powszechnym. Współpracował przez kilka lat ze słynnym kondotierem, papieskim synem Cezarem Borgią, obserwując jego metody polityczne i brak jakichkolwiek skrupułów w dążeniu do zdobycia własnego dziedzicznego księstwa w środkowych Włoszech. W 1501 r. poślubił Mariettę Corsoni, która urodziła mu 5 dzieci. Po ponownym zdobyciu we Florencji władzy przez Medyceuszów w 1512 r. – przypomnę, że Lorenzo il Magnifico Medici pierwszy raz objął władzę w mieście jeszcze w 1469 r.; jako jeden z sekretarzy republiki został skazany przez Signorię podporządkowaną Medyceuszom na wygnanie w listopadzie 1512 r. W

<sup>8</sup> *Encyclopedia of Historians & Historical Writing*, wyd. K. Boyd, t. 2, London-Chicago 1999, s. 749

styczniu 1513 r. wykryto antymedycejski spisek. Jego przywódcy zostali straceni, a Machiavelli jako podejrzany o udział w spisku został uwięziony i poddany torturom, ale przed groźniejszymi konsekwencjami uratowała go amnestia wydana z okazji wyboru na tron papieski Jana Medyceusza, który przybrał miano Leona X (1513-1521). Machiavelli osiadł we własnej posiadłości w pobliskim San Casciano i oddał się działalności pisarskiej i zabiegom o odzyskanie przychylności potężnych Medyceuszów.

Jeszcze będąc sekretarzem Signorii, około 1503 r. napisał rozprawę *O sposobach zdławienia rebelii w Val di Chiana*, gdzie przepisał całe fragmenty z Liwusa. W 1513 r. rozpoczął pracę nad najśłynniejszą ze swoich książek *De Principatibus* (tytuł włoski: *Il Principe*), a mającej formę memoriału adresowanego do Wawrzyńca Medyceusza, ks. Urbino, ale nie wywarła ona wrażenie na czytelnikach, ani tym bardziej na ks. Urbino i nie skłoniła Medyceusza do powołania Machiavellego do służby. Oto fragment listu do przyjaciela Franciszka Vettoriego, sekretarza papieskiego:

„Jeśli moje marzenia kiedykolwiek ci się podobały, to książeczka moja nie powinna być ci nieprzyjemna; przede wszystkim zaś powinna być miła dla księcia, zwłaszcza „nowego” (który dopiero co zdobył władzę). Oto dlaczego poświęcam te pracę księciu Julianowi [Machiavelli rzeczywiście zamierzał dedykować ją Julianowi Medici, ale gdy ją ukończył w 1516 r. zadedykował ją siostrzeńcowi Juliana, Wawrzyńcowi Medyceuszowi, księciu Urbino – E.A.M.]... Niedostatek, w jakim się obecnie znajduję, zmusza mnie do ogłoszenia drukiem tej pracy. Tracę swe siły na marne i nie mogę pozostać dłużej w takim położeniu, nie narażając się na pogardę, jaką wywołuje moje ubóstwo. Wreszcie pragnąłbym gorąco, aby Medyceusze wzięli mnie do jakiegokolwiek pracy, chociażbym na początku miał obracać kamienie młyńskie”.

*Książę* został wydany drukiem w 1532 r., w 5 lat po śmierci autora, również prawie nie zauważony, ale wyklęty już nieomal w momencie ukazania się. Dopiero w następnych pokoleniach stał się przedmiotem sporu: wielkość czy szkodliwa grafomania? Przez Pawła VI został zaliczony do „ksiąg zakazanych” co potwierdził sobór trydencki w 1564 r., przez innych uznany za wykład doktryny politycznej zwanej „machiawelizmem” i przetłumaczony chyba na wszystkie języki europejskie. W rzeczywistości *Książę* stał się podręcznikiem dla książąt, choć nie był pisany z tą intencją; chociaż trzeba przyznać, iż można odnieść wrażenie, iż był pisany z myślą o politycznym poradniku dla sprawujących władzę i wskazującym sposoby zbudowania silnego państwa. Nie jest jednak traktatem politycznym z konsekwentnie wyłożonym jakimkolwiek systemem politycznym. Zaslugą Machiavellego było to, że zebrał w jednej książeczce zasady, którymi posługiwali się ówcześni władcy, zarówno świeccy jak i duchowni, politycy najgorszego autoramentu, opisał znane przykłady stosunków pomiędzy władcą a poddanymi i uzupełnił własnymi radami odpowiadając na pytanie jak należałoby w danej sytuacji postąpić. Machiavelli nie teoretyzował, opisywał znane z doświadczenia sytuacje przedstawiając wierny obraz rządów, polityki i dyplomacji we Włoszech na przełomie XV/XVI w. Dopiero znacznie później jego rozważaniom nadano rangę „doktryny”, a „machiawelizm” stał się synonimem zła.

„Liczni autorzy – mówi Machiavelli – opisywali republiki i rządy, których nigdy nie widzieli, albo które w ogóle nie istniały. Pomiędzy sposobem, w jaki ludzie ży-

ją, a sposobem, w jaki powinni żyć, by postępować sprawiedliwie, istnieje różnica tak wielka, że ten, kto zaniedbuje fakty rzeczywiste w celu badania tego, co być powinno, naraża się na niechybną zgubę. Ten kto pragnie być doskonale dobrym, żyjąc wśród ludzi, którzy takimi nie są, zginie na pewno. Władca więc musi się nauczyć, że nie zawsze można być dobrym, ale trzeba umieć stosować swe zasady zależnie od okoliczności [...] Z tego powodu rozsądny władca nie może i nie powinien dochowywać wiary, jeżeli spełnienie przyrzeczenia będzie dla niego szkodliwe lub jeżeli zmieniły się okoliczności, które skłoniły go do wypowiedzenia tych obietnic”.

Swoje preferencje polityczne przedstawił dopiero w *Obrazie spraw dotyczących Francji* widząc wyższość sprawnej monarchii absolutnej na rozbitymi politycznie, skłóconymi wewnątrznie quasi-państwowymi organizmami administracyjno-politycznymi, z których zbudowane były Włochy.

Przez blisko 10 lat po ukończeniu *Księcia* pracował nad *Discorsi sopra la prima Deca di Tito Livio* (wyd. pol. 1874-1877, pt.: *Uwagi Machiawela wysnute z Liwiusza historii rzymskiej*), które są rozwinięciem myśli zawartych w *Il Principe* i najbardziej pogłębionym studium historycznym Machiavellego. Klasyczny model ustrojowy – republika była dla piętnastowiecznego wielkiego humanisty miarą, wzorcem, do którego mógł przyrównać otaczające go systemy ustrojowe i na podstawie owej konfrontacji wyciągnąć wnioski. Toteż owe wnioski stały się radami i wskazówkami zarówno dla panujących jak i dla poddanych, a ich wartość polegała na tym, że nie były one li tylko wynikiem własnych obserwacji i powierzchownych doświadczeń, ale były legitymizowane realnymi przykładami ze starożytności. Machiavelli rozważa tu problem rządzenia republiką; nawiasem mówiąc zna tylko dwa rodzaje władzy: republikę i tyranie, ale nie precyzuje, która z tych form jest odpowiedniejszą. *Discorsi* zainspirowały Arnolda Toynbee’ego do podjęcia pracy nad monumentalnymi *A Study of History*.

W 1520 r. Machiavelli napisał memoriał pt. *Rozważania nad reformą ustroju Florencji*. Była to odpowiedź na pytanie: w jaki sposób zorganizować zarząd miastem? – jakie jemu i kilku wybitniejszym politykom postawił kardynał Julian Medici, gdy przybył do Florencji by objąć władzę po zmarłym Wawrzyńcu, ks. Urbino. W traktacie tym Machiavelli zaleca utrzymanie ustroju republikańskiego, ale jednocześnie poucza jak zachowując pozory republiki, może kardynał wpływać na zarządzanie miastem, jak w miarę potrzeby fałszować wyniki głosowań i sterować samorządem. Tym razem Machiavelli osiągnął cel. Julian Medici powołał go do służby publicznej i mianował oficjalnym historiografem Florencji.

Dwa miesiące wcześniej przed objęciem stanowiska historiografa Florencji w 1520 r. napisał zaledwie w ciągu kilku tygodni *Vita de Castruccio Castracani*, którego uważał za ideał świętego tyrana. Wykorzystał przy tym jako źródło pracę prawnika z Lukki, Niccolò Tegrimiego opublikowaną w 1496 r. Jest to właściwie przeróbka greckiego tłumaczenia biografii Agatoklesa i *Cyropaedii* Ksenofonta. Na zlecenie kardynała Juliana Medici, Machiavelli rozpoczął pracę nad *Historie fiorentine*, kontynuacją dzieł Villanich, Bruniego, Simonetty i Cavalcantiego, które *nota bene* wykorzystał jako podstawę źródłową. Dzieło zakończył prawdopodobnie w czerwcu 1525 r. i ofiarował je

Klemensowi VII (kardynał Julian Medici), a drukiem zostało opublikowane pośmiertnie w 1532 r. *Historie* wychodzą tematycznie poza ramy dziejów Florencji. Ich wagę podnosi fakt, że po raz pierwszy w pisarstwie historycznym Machiavelli umiejętnie powiązał wypadki wewnętrzne z zewnętrznymi, wykazał ich zależności przyczynowe i przedstawił dzieje rodzinnego miasta na szerszym tle dziejowym w aspekcie historycznym. Zatem nie jest to li tylko suche zestawienie bieżących wydarzeń, ale poszukiwał w przeszłości ich genezy. Księga pierwsza poświęcona została historii Włoch od upadku cesarstwa do roku 1434, a pozostałe traktują o historii Florencji. Machiavelli, doświadczony polityk i dyplomata dał wyraz negatywnemu stanowisku wobec dekompozycji politycznej Włoch i ich podziałowi na wiele postfeudalnych organizmów, wzajemnie się wyniszczających i dających sposobność do częstych interwencji zewnętrznych. Był świadom faktu, iż tylko zjednoczone Włochy mogą być podmiotem w polityce międzynarodowej i rozwijać się, o czym pisał w ostatnim rozdziale *Il Principe*, ale był też świadom, że zjednoczenie Włoch będzie oznaczało utratę przodującej pozycji jego ukochanej Florencji, choćby na rzecz Rzymu, ale godził się z taką koniecznością w imię bardziej ogólnej „włoskiej racji stanu”. W kwestiach metodologicznych odszedł od tradycyjnej konstrukcji rocznikarskiej, przydatnej w rekonstrukcji faktograficznej, ale mało przejrzystej gdy problem wymagał wielowątkowej narracji synchronicznej. Wydarzenia z dziejów Florencji pogrupował Machiavelli w odrębne wątki tematyczne, które kolejno opisywał. Wzorując się na starożytnych, m. in. na Tukidydesie, wkładał w usta bohaterów swej narracji rozwlekłe przemówienia i dydaktyzujące wykłady.

Machiavelli zbudował swą doktrynę, m. in. na podstawie doświadczeń wyniesionych m. in. z obcowania z królem Francji Ludwikiem XII, cesarzem i ze współdziałania z Cezarem Borgia. Według jego opinii cechą suwerena powinna być *virtù* – cnota – mieszanina bezwzględności w postępowaniu, odwagi w boju oraz roztropności i modrości wobec poddanych. Władca posiadający *virtù* i działający w interesie państwa ma prawo postępować wg zasady: „cel uświęca środki”. Machiavelli uznaje prawo suwerena do stosowania wszelkich środków, w tym racjonalnej przemocy, podstępów a nawet czynów sprzecznych z powszechnymi normami etycznymi, ze zbrodnią włącznie, w imię racji stanu, ponieważ jest to zasada nadrzędna usprawiedliwiająca takie postępowanie.

Odkryciem Machiavellego w teorii polityki była teza: jeśli proces rozkładu politycznego i korupcji osiągnął punkt krytyczny, należy zerwać wszelkie więzy z przeszłością, zburzyć ją z całą determinacją, nawet stosując metody okrucieństwa, terroru i zbrodni „ponieważ nowy książę w zajętej przez siebie prowincji lub mieście musi wszystko nowym uczynić”. Jego tezę powtarzali po paru wiekach skrajni bezmyślni wywrotowcy lub rewolucjoniści tacy jak Trocki czy Lenin. Rzecz w tym, że głupota nie jest wcale przywilejem skrajnych politycznych lewaków – natura lubi symetrię, zatem jest ona cechą także polityków prawicy, co udowodniło paru jej przedstawicieli w Polsce w końcu XX w., żądając totalnego zniszczenia pozostałości „PRL-owskiej Polski” i budowania na jej ruinach III Rzeczypospolitej. Jakże to dało efekty w wypadku Rosji sowieckiej i RP z końcowych lat XX w. nie trzeba przypominać. Żadna skrajność nie wychodzi na zdrowie.

Machiavelli budzi do dziś sprzeczne sądy i jest utożsamiany ze wszystkim złem w polityce, ale to są subiektywne odczucia ludzi nie w pełni zorientowanych w piśarstwie Machiavellego. Może właśnie dzięki temu opacznemu pojmowaniu jego rad i sporów jakie na tym tle toczono miał znaczący wpływ na historiografię nie tylko włoską, ale i europejską. Widoczne są u niego tendencje empirystyczne i indukcyjniste oraz akcentowanie problemów społecznych i politycznych. Uważał, iż głównym motywem ludzkiego działania jest żądza władzy, chęć posiadania i próżność. Uznawał cykliczność dziejów i uważał, że znając przeszłość można przewidzieć jej następstwa. Oceniając swych poprzedników piszących o przeszłości Florencji, dość negatywnie wyrażał się o ich dorobku, jedynie Leonardo Bruni znalazł uznanie w oczach Machiavellego. Pisma Machiavellego są przede wszystkim źródłem do poznania dziejów Włoch w epoce odrodzenia.

Wybitnym historykiem florenckim XVI stulecia i jedynym rywalem do miana pierwszeństwa, a jednocześnie przyjacielem Machiavellego był **Francesco Guicciardini** (6 III 1483-22 V 1540), syn florenckiego patrycjusza, przedstawiciel i reprezentant wczesnorennesansowej kultury rodzinnego miasta. Studiował prawo na miejscowym uniwersytecie, w 1501 r. przeniósł się na uniwersytet w Ferrarze, a następnie w Padwie, gdzie uzyskał doktorat w 1505 r. Po powrocie do Florencji otworzył kancelarię adwokacką i wykładał prawo na uniwersytecie. W 1511 r. został wysłany w misji dyplomatycznej na dwór króla Aragonii, Kastylii i Sycylii Ferdynanda Katolickiego. Po opanowaniu Florencji przez Medyceuszów w 1512 r. uzyskał dzięki rodzinnym koneksjom lukratywną posadę na papieskim dworze. Gdy Jan Medyceusz zasiadł na papieskim tronie jako Leon X, powierzył Guicciardinemu administrowanie Modeną i Reggio, a kolejny papież Julian Medyceusz, czyli Klemens VII oddał mu w zarząd prowincję Romanię. W 1516 r. został głównym doradcą Alessandro Mediciego. Po zabójstwie Alessandra przez zamachowców w 1534 r. współdziałał w wyniesieniu na tron Cosima Medici. Gdy zamierzał jednak ograniczyć jego władzę zgodnie z konstytucją florencką został pozbawiony łask i wszelkich godności, i zmuszony do usunięcia się z Florencji. Osiadł w swej posiadłości w Arcetri, gdzie spędził resztę życia.

Tam, już po wycofaniu się z życia publicznego, napisał *Wspomnienia polityczne i obywatelskie* będące gorzką refleksją wielkiego humanisty, szlachetnego i wrażliwego człowieka, po doświadczeniach *sacco di Roma*, końca drugiej republiki florenckiej i kongresu w Bolonii, zakończone słowami: „proście Boga, by pozwolił wam znaleźć się po stronie zwycięzców”. Jego uwagi na temat politycznych teorii tamtych czasów odbiegają od tego co prezentował Machiavelli, były bowiem głęboko osadzone w realiach politycznych swoich czasów i poparte głębokimi studiami archiwalnymi. Pisał po włosku. Jego *Storia fiorentina 1378-1509* napisana w młodości, nie ujrzała światła dziennego zapewne z powodów politycznych, być może znana była wąskiemu gronu przyjaciół, ale naprawdę została dopiero „odkryta” przez Francesco De Sanctis (1817-1883), a świat historyków poznał ją i jej autora, i trzeba to podkreślić – przyjął z mieszanymi uczuciami<sup>9</sup>, po opublikowaniu przez

<sup>9</sup> Sam odkrywca De Sanctis docenił walory intelektualne Guicciardiniego, ale nie był zachwyco-

Canestriniego dzieł zebranych *Opere inedite di Francesco Guicciardini* w latach 1857-1867. Zapewne wywarłyby ona większy wpływ na historiografię włoskiego renesansu, gdyby została upowszechniona drukiem w swoim czasie, bowiem było to jedno z pierwszych dzieł nowożytnej historii analitycznej. Guicciardinii nie przykładał nadmiernej wagi, w przeciwieństwie do większości ówczesnych historyków renesansowych, do literackiej formy i wykwiutności stylistycznej. Przedłożył treść nad formę. Być może powodem był fakt, że nie zamierzał jej publikować, w każdym razie jej antyklerykalny i antymedyczny wydzźwięk wskazuje na to, że pisał ją dla siebie. Ponadto pisał ją w czasie gdy Medyceusze zostali odsunięci od władzy we Florencji, a zatem mógł pisać z większą swobodą i otwartością. Jego obiektywne analizy psychologiczne bohaterów, takich a nie innych motywów ich działań i zachowań są najwartościowszą sztuką jego historycznego pisarstwa.

Natomiast w *Storia d'Italia 1492-1534* wydanej w latach 1561-1564 przedstawił dzieje Włoch w pierwszym okresie wojen włoskich. Pisząc *Historię Włoch* wyszedł Guicciardini z „floreńskiego zaścianka” i okazał się historykiem o szerokim panoramicznym oglądzie spraw ogólnowłoskich. Jego *Historia Włoch* jest europejską historią państwa i narodu, utrwaloną w nowoczesny sposób obrazem walki stronnictw, dyplomatycznej gry, politycznych i militarnych zwrotów i personalnego egoizmu przywódców włoskich państw w XV w. Znajdujemy tam rzetelne podejście polihistora, zajmującego się całokształtem życia społecznego: stratyfikacją społeczną, stosunkami prawnymi, gospodarką, religiami, sztuką, nauką, uwarunkowaniami psychologicznymi a nawet klimatycznymi. Korzysta z metod lingwistycznych i archeologicznych w dochodzeniu do prawdy; wykorzystuje dokumenty, akty, listy, wprowadza do metod badawczych paleografię, epigrafikę, numizmatykę i dyplomatykę, zanim jeszcze zaistniały jako nauki pomocnicze historii.

Nie pisał lokalnej historii jednego miasta, nawet jeśli to była Florencja, ale ogarniał umysłem i piórem dzieje całych Włoch i pisał z pozycji historyka Włoch. W jej treściach zawarł pewne elementy dydaktyzujące, a cele jaki przyświecał mu przy jej pisaniu był niezwykle pragmatyczny – miał uświadomić, ostrzec, doradzić i wskazać drogę społeczeństwu Włoch i rządzącym suwerenom, że przyszłość państwa leży w jedności, a nie w dezintegracji politycznej i egoistycznych motywach jakimi kierują się rządzący. Już wówczas doradzano mu by stonował niektóre sądy, ale być może uczynił to „prywatny” cenzor Guicciardiniego, kuzyn Angelo, który przygotował do druku *Historię Włoch*. Mimo skomplikowanej narracji była ona dziełem popularnym, aż dziesięciokrotnie wznawianym do końca XVI w. w wersji włoskiej, trzykrotnie w łacińskiej i francuskiej, raz hiszpańskiej. Dość szybko przekłady na angielski, holenderski i niemiecki świadczą o tym, że został dostrzeżony i doceniony przez koła protestanckie zachodniej Europy jej niemal nie do zaakceptowania antyklerykalny timbre i druzgocące sądy o roli kleru; ale o sobie też nie kłamał:

„Nikt z większą odrazą niż ja nie odnosi się do ambicji, chciwości i rozpusty

---

ny stylem jakim została napisana *Storia fiorentina*, a Leopold von Ranke wręcz ją wyszydził, uznając bogactwo zawartych w niej informacji za brak solidności i fantasmagorie jej autora.

księży, zarówno dlatego, że każdy z tych występów jest nienawistny, jak i z tej przyczyny, że każdy z osobna i wszystkie razem nie przystoją ludziom zaliczającym się do stanu specjalnie oddanego Bogu, wreszcie dlatego, że wady te tak się wzajemnie wykluczają, że tylko u całkiem anormalnych osobników można je spotkać razem. A jednak stanowisko, jakie zajmowałem pozostając w służbach kilku papieży, zmuszało mnie do popierania ich potęgą dla własnej korzyści. Gdyby nie ten wzgląd, byłbym kochał Marcina Lutra jak siebie samego, nie dlatego, by się uwolnić od nakazów, jakie nam podług ogólnych pojęć i interpretacji nakłada chrześcijaństwo, lecz dlatego, by całemu temu zastępowi niegodziwców wytknąć należne granice i zmusić ich do wyrzeczenia się albo występkowi, albo potęgą<sup>10</sup>.

Guicciardini kolekcjonował także aforyzmy polityczne, publikując je w zbiorze pt. *Avertimenti*, lub *Ricordi (Aforyzmy)*. Pozostała po nim także znaczna spuścizna epistolograficzna, stanowiąca dziś znakomity materiał źródłowy<sup>11</sup>

Pod względem warsztatowym piarstwo historyczne Guicciardiniego jest oceniane dość nisko, mimo że ten problem żywo go nurtował, o czym świadczy fakt, że za cycerońskim *De oratore* przepisał fragment mówiący o zasadach jakie winny przyświecać piarstwu historycznemu i traktował go prawie jako motto; nie potrafił przeprowadzić krytycznej analizy wartości źródła, a w związku z tym na równi traktował źródła pierwotne i wiarygodne z bajaniami różnych dziejopisów; a to czasem rzutowało na jego budzący wątpliwości sposób wnioskowania; miał dziwną awersję do ścisłego datowania, bowiem tylko z rzadka wtrącał do tekstu jakąś datę. Zgodnie ze starożytną manierą stosował cytowanie prawdziwych, lub fikcyjnych przemówień i monologów bohaterów historycznych, które umieszczał w odpowiednim momencie by sprawiały wrażenie swoistego kontrapunktu. Ów zabieg formalny stosował wtedy gdy chciał przedstawić wszelkie „za” i „przeciw” dla jakiegoś alternatywnego problemu; wkładał wówczas wszechstronne racje w usta np. dwóch dowódców przed bitwą, lub dwu polityków reprezentujących dwa różne punkty widzenia, koncentrując uwagę czytelnika na przyczynach zjawisk lub motywach kierujących ludźmi. W konsekwencji „zasypywał” czytelnika zbędnym roztrząsaniem spraw, często nie najwyższej wagi i natarczywymi, drobiazgowymi analizami. Jako cechę pozytywną podnoszono to, że nie koncentrował się na dziejach państwa, czy dynastii, ale przedmiotem jego rozważań był kraj, jego usytuowanie geograficzne, cechy etnograficzne, przeobrażenia polityczne, kształt stosunków międzynarodowych. Jerzy Serczyk nazywa to „na małą skalę studium nad historią powszechną pojmowaną w sposób nowożytny”<sup>12</sup>.

Konstrukcja *Historii florenckiej* i *Historii Włoch* jest pozbawiona kronikarskiej powierzchowności, obie akcentują „najnowsze” dla autora dzieje opisane szczególną formą narracyjną, która jest dość trudna do czytania. Morley charakteryzując

<sup>10</sup> Cyt. za: J. B u r c k h a r d t, *Kultura Odrodzenia we Włoszech*, Warszawa 1961, ss. 247-247.

<sup>11</sup> Spuścizna epistolarna Guicciardiniego została opublikowana przez Paolo Guicciardiniego pt. *Lettere giovanili inedite di Francesco Guicciardini*, Firenze 1892.

<sup>12</sup> J. S e r c z y k, *25 wieków historii. Historycy i ich dzieła*, Toruń 1994, s. 138.

narrację Guicciardiniego napisał:

„Czyta się go dość ciężko, ale nie jest to wynikiem rozwlekłości narracyjnej czy niepotrzebnych powtórzeń, ani też przeskakiwania z tematu na temat, a przeładowania erudycją. Kiedy przebrniemy przez pierwsze trzynaście linijek, czujemy się jak byśmy odwalili kawał roboty”.

Wyjątkowo złośliwi twierdzili, że łatwiej mieli galernicy niż czytelnicy Guicciardiniego. Montaigne charakteryzuje jego sposób pisania, a właściwie sposób myślenia:

„Jest bardzo drobiazgowym historykiem, od którego można się wiele nauczyć (jak sądzę) równie dużo jak od wszystkich innych razem wziętych, z racji wierności w opisywaniu spraw jemu współczesnych (prawdziwa „istota” historii znajduje się w archiwach i dokumentach) w większości których sam był ich aktorem... Nie znajdziemy u niego spraw, które by zdeformował z powodu nienawiści, nadmiaru próżności; świadczy o tym otwartość sądów jakie przekazał nawet o tych, którzy mu mecenasowali lub tych którzy go zatrudniali, jak papież Klemens VII... Jego dygresje i rozważania... są znakomite... ale zamieszczał ich za dużo. Czynił przez to problem niezwykle pełnym, nadto obfitym i prawie niestrawnym, że stawał się nużącym... Nigdy niczego nie kładł na karb cnoty, religii czy sumienia. Zawsze odkrywał w każdej czynności różne ambitne motywy lub elementy dające nadzieję”.

Można by narrację Guicciardiniego określić znacznie prościej jako... upierdliwą, ale nie wypada.

We Florencji, równocześnie z Guicciardinim pisali dzieje Florencji **Filippo Nerli** (1485-1536), skoligacony z domem Medyceuszów, autor *Historii Florencji* w latach 1494-1531 oraz **Jacopo Nardi** (1476-1563), autor niedokończonych *Istoria della cita di Fiorenza*, rozpoczynającej się od inwazji francuskiej we Włoszech w 1494 r. i doprowadzonej do 1553 r. Nardi należał do rodu wrogo usposobionego do Medyceuszów, nic przeto dziwnego, że wyrażał się pozytywnie o Savonaroli i zaliczał się do grona jego zwolenników. Po usunięciu Medyceuszów z Florencji, Nardi wszedł w skład demokratycznych władz miasta. Po restauracji Medycich w 1512 r. został skazany na wygnanie, a jego majątek skonfiskowano. Resztę życia spędził w Wenecji gdzie utrzymywał rodzinę ze swego pisarstwa. Nie był człowiekiem wielkiego umysłu, ale jako historyk nie pisał bzdur. Nie zajmował się złą stroną dziejów, starając się jej nie dostrzec. W przeciwieństwie do Guicciardiniego nie analizował ani charakteru swych bohaterów, ani motywów nimi kierujących. Pisał, jak by powiedzieli Niemcy – *wie es gewesen!* I ta właśnie szczerłość intencji i posunięta do maksimum wierność historycznej faktografii przesądza o wartości jego pisarstwa.

Wybitnym historykiem florenckim XVI stulecia był **Donato Gianotti** (1492-1572), niespokojny duch, przepędzany z miejsca na miejsce z powodu politycznych zawirowań i za swe polityczne przekonania. Swój azyl odnalazł w Wenecji, gdzie napisał *Historię Florencji* i niejako z wdzięczności za przygarnięcie – *Historię Wenecji*. Pisząc historię Florencji rozprawiał się z korupcją w życiu politycznym Florencji, bezlitośnie wytykając jej najbardziej rażące przykłady. Wiele uwagi poświęcił sprawom gospodarczym, podkreślając rolę handlu w rozwoju miasta. W opisie dziejów Wenecji także akcentował znaczenie handlu dla rozwoju i dostatku miasta,



przedstawiał dość dokładne oszacowania statystyczne demografii Wenecji. W opisie mechanizmów rządzenia naśladował Machiavellego, był też zwolennikiem podobnej teorii politycznej.

Również **Benedetto Varchi** (1493-1565) pochodził z Florencji. Będąc z przekonania demokratą, po wybuchu buntu przeciw Medyceuszom 6 maja 1527 r. został członkiem władz miejskich Florencji, wypędzony po kolejnej restauracji rządów Medyceuszów w mieście w 1531 r., w kilka lat później został przywrócony do łask przez Aleksandra Medici osadzonego tam przez cesarza Karola V. Następny książę Florencji Cosimo I z rodu Medyceuszów polecił mu w 1541 r. napisanie historii swoich czasów. Rezultatem była *Storia Fiorentina* w 16 księgach obejmująca lata 1527-1538. Napisana obiektywnie, z demokratycznego punktu widzenia, oparta na szerokiej dokumentalnej podstawie źródłowej, o której J. Burckhardt wyraził niezwykle pochlebną opinię:

„Żadne chyba miasto na świecie nie posiada z pierwszej połowy XVI wieku dokumentu, dającego się porównać ze wspaniałym opisem Florencji pióra Verchiego. Zarówno w statystyce opisowej jak i pod wielu innymi względami Florencja jeszcze raz stworzyła wzór godny naśladowania, zanim wolność i wielkość tego miasta zstąpiły do grobu”<sup>13</sup>.

Innym historykiem florenckim, który wzbogacił swoimi dokonaniem renesansową historiografię włoską był **Bernardo Segni** (1500-1558). Studiował literaturę i prawo na uniwersytecie padewskim, ale porzucił studia uniwersyteckie i zajął się handlem. W 1541 r. Cosimo Medici wysłał go jako ambasadora na dwór cesarski. Segni pisał wiele i na różne tematy: retoryczne, politologiczne etyczne, a także uprawiał poezję. Jednakże przeszedł do historii jako autor *Historii Florencji*, w której w 15 księgach opisał dzieje miasta w latach 1527-1554. Jego artystyczne skłonności ujawniły się w opisie oblężenia miasta w 1529 r. i jej plebejskich obrońców. Stylem przewyższa Varchi'ego, ale czasami ponosiła go wena twórcza, co odbijało się na precyzji w rekonstrukcji faktów historycznych.

Ze starego patrycjuszowskiego rodu florenckiego pochodził **Giovanni Batista** (1513-1579), profesor retoryki Uniwersytetu Florenckiego, autor *Istoria de suoi tempi*, obejmującej lata 1536-1574. Ze względu na dużą pedanterię w rekonstrukcji przeszłości była często wykorzystywana przez późniejszych historyków jako materiał źródłowy. Z kręgu Medicich wywodził się spokrewniony z nimi **Jacopo Pitti** (1519-1589), autor kolejnej *Istoria di Firenze* dla lat 1494-1529, cenionej bardziej za styl niż zakres informacji. Pitti celował w dowcipnym sposobie wyrażania myśli i zamyka panteon renesansowych historyków florenckich.

Poświęciłem wiele uwagi florenckiej historiografii, ponieważ to we Florencji powstały pierwsze prace renesansowego pisarstwa historycznego, ale nie oznacza to, że Florencja była wyspą w morzu kontynuacji tradycji późnośredniowiecznej. Oczywiście, nie! Pisarstwo renesansowe jak fala powodziowa rozlewało się co raz szerzej; o ile jednak fala powodziowa rozlewając się wytraca swój impet i niszczy-

<sup>13</sup> J. Burckhardt, *pr. cyt.* s. 46.

cielską moc, to fala renesansowego pisarstwa ogarniając kolejne ośrodki Italii, a potem Europy Zaalpejskiej potężniała na wzór niekontrolowanej jądrowej reakcji łańcuchowej, która zwielokrotnia się z każdym nowym impulsem, tylko w mniejszym tempie niż to ma miejsce w przypadku rozpadu atomowych jąder. Ta fala renesansowa obejmowała kolejno Neapol, Perugię, Mediolan, Genuę, Wenecję, Rzym i inne centra ówczesnej włoskiej gospodarki i kultury.

W Perugii historię uprawiał **Matarazzo**, autor *Chronica Perusiae* obejmującej krótki okres, bo tylko od 1492 do 1503, może nie dorównywał najlepszym kronikom florenckim. Niemniej w niektórych partiach, np. opisującej epidemię syfilisu w armii francuskiej Karola VIII, będącej przyczyną jej słabości dosłownie i w przenośni w pierwszym okresie wojen włoskich, jest podstawowym źródłem historycznym. Matarazzo niezwykle plastycznie opisał życie Perugii, zostawiając doskonałe, wieloaspektowe źródło historyczne. Kroniki, czy zapiski historyczne powstawały w miastach włoskich pod wpływem różnych impulsów lokalnych, m. in. takich jak: konflikty możnych rodów, rywalizacja pomiędzy miastami, czy regionami. W Umbrii takiego impulsu dostarczał konflikt Oddich i Baglionich, rywalizujących z furją przewyższającą znaną, sportretowaną przez Szekspira waśń rodową Montekich i Kapuletich z Werony.

Historiografia renesansowej Lombardii była uprawiana przede wszystkim w Mediolanie, ponieważ myśląc o Lombardii stawiano zwykle znak równości z Mediolanem, a wkrótce określenie „Księstwo Mediolanu” wyparło na wiele lat nazwę „Lombardia”. Mediolan stając się w XIV stuleciu ostoją książęcego rodu Viscontich, w 1450 r. wpadł w ręce Francesco Sforzy, najznakomitszego kondotiera włoskiego i ulubieńca fortuny tego stulecia. Jest rzeczą znamionną, że w okresie największej świetności politycznej i ekonomicznej pod rządami Sforzów Mediolan nie miał własnego wybitnego historyka.

Wkrótce po nim bibliotekarz Sforzów, **Colchi** (1462-1505) napisał 24 tomową *Historia patriae*, utrzymaną w formie rocznika, jednocześnie krytyczną wobec źródeł i zdarzeń z przeszłości. Jej uzupełnieniem, chociaż inną w stylu i charakterze była 10 tomowa *Historia de Visconti*, mniej znanego ówczesnego pisarza i historyka **Meruli** (1420-1494), pełna starych legend i fantazji, mających uświetnić ród Viscontich.

W drugiej połowie XIV w., po zdobyciu władzy w Mediolanie przez Francesca Sforzę i zaprowadzeniu rządów autorytarnych, spada zainteresowanie dla pisarstwa historycznego. Autorytarny reżim Sforzów ograniczył możliwość uprawiania obiektywnego pisarstwa historycznego, co spowodowało, że aż do ok. 1500 r. Mediolan nie miał liczącego się pisarza. Dopiero pojawienie się **Bernardino Clario** (1459-1519), największego renesansowego historyka Mediolanu i jednego z najwybitniejszych historyków włoskich tamtej doby, podniosło rangę mediolańskiej historiografii. Clario napisał *Historię Mediolanu* od połowy XIII w. do 1499 r., odmalowując w niej także rolę rodu Viscontich. Praca była wysoko oceniona przez współczesnych i późniejszych historyków jako „kopalnia dokładnych informacji, ilustrowanych żywymi obrazami obyczajowości i starannymi i portretami znakomi-

tych ludzi”<sup>14</sup>. Żadne z mediolańskich dokonań historycznych tamtych czasów nie dorównywało pracy Clario, nawet Villani dla wcześniejszego okresu nie byli tak dojrzały i równie bogaci w informacje w sprawach gospodarczych i społecznych.

Humanistów fascynowała potęga Wenecji, ale J.W. Thompson, analizując historiografię Wenecji zwrócił uwagę na dysproporcję pomiędzy bogactwem weneckich zasobów archiwalnych, a renesansowymi efektami historiograficznymi. W początkach XV w. Pier Paolo Varegio wyrażał zdziwienie, że republika wenecka, podobnie jak Rzym, nie ma liczących się historyków. Z czasem, za przykładem Florencji, Mediolanu, czy małego Urbino zmienia się nastawienie intelektualne patrycjatu weneckiego. Tu młodzi utalentowani patrycjusze założyli coś w rodzaju „towarzystwa przyjaciół sztuki” o czym pisał Francesco Barbaro w 1437 r. w liście do kuzyna doży Jacopo Foscarięgo: „Słyszałem, że ci młodzi florency patrycjusze, nie wyłączając ciebie, poczuli zamiłowanie do studiowania najlepszej sztuki i literatury i gorliwie się temu poświęcają”, a dalej dziękował mu, że swoim przykładem zachęca innych do wstępowania w swoje ślady. Tego rodzaju studia miały znaczący wpływ na etos weneckiego patrycjatu, który szczylił się tym i obnosił dumnie wobec pozostałego mieszczaństwa włoskiego, które wkrótce poszło przykładem florenckich i weneckich elit humanistycznych, a samodoskonalenie, samokształcenie i kształcenie, szczególnie w zakresie łaciny klasycznej stało się jednym z ważnych elementów renesansowego życia.

Wenecja wkrótce stała się centrum studiów nad literaturą grecką, co nie pozostało bez wpływu na rozwój rodzimej literatury i historiografii, od kiedy Aldo Manuzio na przełomie 1494-95 r. założył tu pierwszą drukarnię i rozpoczął od wydrukowania gramatyki greckiej Constantine Lascaris w eleganckim układzie typograficznym i czcionką zwaną humanistycznym „italikiem”. Następnie z pomocą Marcusa Musurus, jego naczelnego redaktora, zaczął wydawać tłumaczenia i oryginalne prace Homera, Platona, Arystotelesa, Sofoklesa, Pindara, Herodota i Plutarcha, a przede wszystkich Tukidydesa. Wenecja stała się centrum włoskiej sztuki drukarskiej i pozostała nią nawet po wprowadzeniu w 1527 r. ścisłej cenzury kościelnej, systemu aprobaty druków i copyrightów. W roku 1500, grupa młodych patrycjuszy, m. in. Pietro Bembo, Angelo Gabriel, Andrea Novagero i właśnie Aldo Manuzio ufundowali *Neakademię*, w której nie tylko uczono greki, ale odbywano sympozja i dyskusje nad sztuką i kulturą antyku, tu zapraszano przybyłych z Bizancjum wybitnych przedstawicieli kultury Wschodu.

Za pierwszego nowożytnego historyka weneckiego uchodzi **Bernardo Giustiniani** (1408-1489). Był urzędnikiem i całe życie spędził w służbie publicznej, raz jako ambasador do cesarza, innym razem prowadził rozmowy z monarchami Neapolu, Francji, kolejnymi papieżami Piusem II, Piusem III i Sykstusem IV. *De origine urbis rebusque ab ipsa gestis historia* jego autorstwa uznawana jest za najwcześniejszą merytorycznie poprawną historię Wenecji. Pisał w języku łacińskim, ponieważ dialekt wenecki uznawał, podobnie jak Leonardo Bruni za zbyt grubiański i nie godny literackiej formy. Ta awersja twórców początkowej epoki renesansu do

---

<sup>14</sup> R. S y m o n d s, *The Florentine Historians* t. IV, s. 153.

dialektów języka włoskiego jest o tyle usprawiedliwiona, że gdyby pisali w narzeczu romańsko-włoskim, ich dzieła byłyby zapewne skazane na zapomnienie, no w każdym razie na bardzo długie milczenie. Natomiast napisane po łacinie wywierały olbrzymi wpływ na uczonych całej Europy, wynosząc ich autorów na piedestał, bo- wiem łacina była wówczas *lingua franca* nie tylko ludzi nauki, ale ludzi tylko wykształconych. Nieco młodszym był **Domenico Malapiero** (1428-1515) autor *Annali Veneti* z lat 1457-1500, który nie bacząc na „zgrzebność” języka narodowego, na co wybrzydza- li Bruni i Bracciolini, napisał je w weneckim dialekcie. Giustiniani i Malapiero publikując swe prace rozbudzili nadzieje Wenecji na stworzenie „szkoły historycznej”, która mo- głaby konkurować z osiągnięciami historiografii florenckiej. Pozycja, godność i chwała miasta wymagały tego i próbował temu wyzwaniu sprostać pedantyczny uczoney, profes- sor retoryki z Undine, Marcantonio Coccio, zwany **Sabellico** (Sabellicus, 1436-1506)<sup>15</sup>. Wywodził się z rodu osiadłego w Wenecji, choć urodził się w Kampanii, a edukował w Rzymie, gdzie przyjaźnił się z Pomponiuszem Laetusem. Władze Wenecji będące pod wrażeniem jego *La storia di Friuli* mianowały go w 1484 r. pierwszym oficjalnym histo- rykiem republiki. Za swe dokonania historyczne a przede wszystkim za wydane drukiem w 1487 r. i zyskujące sobie natychmiastowe wielkie wzięcie wśród weneckiego mieszc- zañstwa *Decades rerum Venetarum* otrzymywał miesięczną pensję od doży. Ten nie był jednak znawcą, skoro płacił Sabellicusowi za tekst nie najwyższych lotów i warto- ści. Sabellicus skopiował kronikę Andrei Dandolo, doży Wenecji z lat 1354-1356, w któ- rym kronikarskie źródłowe informacje uzupełnił i wymieszał z zasłyszczanymi, lub wymy- ślonymi legendami zręcznie wplecionymi do historii miasta, które według jego świadectwa miało starszą proveniencję niż Rzym. Sabellicus wyznawał zasadę – nie ważne, że to bujda, ważne, że podoba się mieszczanom, którzy jeszcze za to nieźle płacą. Ciekawostką u Sabellicusa jest informacja o pierwszych drukach weneckich sprzed 1462 r., czyli starszych o kilka lat od przyjmowanych za najstarsze we Włoszech druków Pan- nartza i Sweynheima, które wytłoczyli w 1465 r. w Subiaco. Podobnie jak większość „rewelacji” Sabellicusa nie znajdują one potwierdzenia w innych źródłach włoskich. Dodatkową nagrodą za *Decades rerum Venetarum* było powierzenie ich autorowi sta- nowiska bibliotekarza Biblioteki św. Marka z niezłą pensją 200 cekinów rocznie.

Ciekawszą i wartościowszą pracą Sabellicusa była *Enneades sive Rhapsodia hi- storiarum*, wydana drukiem pomiędzy 1498-1504. *Enneady* były pierwszą humani- styczną historią powszechną, w której: 1. – autor zerwał ze schematem podziału dziejów na cztery monarchie; 2. – wprowadził podział na 11 epok zwanych „enne- adami”, stąd tytuł dzieła; 3. – w ramach epok stosował prostą chronologię liniową; 4. – odniósł się sceptycznie i krytycznie do historii biblijnych, które objętościowo ograniczył do minimum i traktował je na równi z mitami greckimi i rzymskimi. Wprawdzie Sabellicus nie wprowadził do historiografii nowych technik badawczych, a jego warsztat był tradycyjny, zaś podstawa źródłowa miała stosunkowo wąską formę, ale *Enneady* były kolejnym krokiem na drodze naukowej interpretacji historii powszechnej.

<sup>15</sup> D.S. C h a m b e r s, *The Imperial Age of Venice. 1380-1580*, London 1970, s. 25 da- tuje jego urodziny na 1453 r.

Śladami Sabellicusa poszedł **Marino Sanudo**, zwany Młodszym (1466-1535) odslaniając tęsknoty mieszczaństwa weneckiego do posiadaniem starożytnych, zdrowych korzeni. We wstępie do *Le vite dei Dogi di Venezia* (*Żywotów dożów weneckich*, ok. 1520) przekonywał, że jeśli nawet Wenecja nie ma starszej historii od Rzymu, to niedostatek ów rekompensować powinien jej fakt, że nie została założona przez jakichś owczych pastuchów (Romulus i Remus), ale przez ludzi znacznych i szlachetnie urodzonych. Sanudo był także autorem *Historii ekspedycji włoskiej Karola VIII*, którą popularnością przysłoniły 58 foliów *Diarii*, które zaczął pisać 21 maja 1496 r. a zakończył we wrześniu 1535 r. Gwoli przypomnienia przodek Sanudo, Marco należał do bohaterów IV wyprawy krzyżowej i twórców potęgi imperialnej Wenecji, ojciec był drugim po Marku Polo słynnym żeglarzem weneckim i weneckim ambasadorem w Rzymie. Sam Marino Sanudo był 8 razy wybierany do rady miejskiej i pięciokrotnie do najwyższej weneckiej instancji sądowniczej. Rada Dziesięciu wydała Sanudo specjalne pozwolenie na nieograniczone korzystanie z archiwów a następnie powierzyła mu opracowywanie sprawozdań z posiedzeń rządu (Collegio). *Diariusze* Sanudo są ogromnym zbiorem materiałów historycznych i dokumentów – sprawozdaniami z posiedzeń rządu i sądu, zawierają spisy urzędów i urzędników, wypisy lub kopie korespondencji, teksty traktatów zagranicznych i relacje ambasadorów weneckich, listy prywatne i policyjne raporty, pamflety i plotki uliczne, mające dziś nieocenioną wartość dla badań nad historią życia codziennego, dyplomacji, instytucji miejskich i mieszczańskich itp. Ich wartość nie zamyka się bynajmniej w wąskim lokalnym kręgu weneckim, jest tam wiele materiału dotyczącego polityki zagranicznej oraz problemów związanych z dziejami Hiszpanii, Francji i Anglii. Wartości źródłowej *Diariuszy* nie podobna przecenić. Drukiem wydane zostały dopiero w latach 1879-1903 w 59 tomach.

Mniej popularny od Sanudo, w młodości niezły zabijaka i uczestnik licznych pojedynków, *nota bene* w jednym z nich stracił palec, znakomity humanista i późniejszy kardynał **Pietro Bembo** (1470-1547), faworyt papieży Leona X i Klemensa VII był oficjalnym historiografem republiki weneckiej. Napisał niezłą *Venetarium Historiae libri XII*<sup>16</sup>. Przy jej opracowaniu korzystał z kronik i archiwów Wenecji, ale nie wyszedł poza ramy ówczesnych wzorców historiografii humanistycznej. Bembo pochodził z eksponowanego rodu patrycjuszy weneckich, był twórcą kolekcji rzeźby antycznej w Padwie i współzałożycielem (1500) *Neakademia*, w której nauczano języków antycznych i organizowano humanistyczne sympozja. Historykiem weneckim, nawet wyżej cenionym od Bembo był **Gasparo Contarini** (1483-1542). W latach panowania Franciszka I (1515-1547) pełnił wiele misji dyplomatycznych, reprezentując Wenecję w Paryżu i na dworze Karola I w Madrycie. W 1535 r. otrzymał kardynalską purpurę z rąk papieża Pawła III, a będąc zwolennikiem ostrzejszej polityki wobec luteranów w Niemczech, został wydelegowany przez

---

<sup>16</sup> Rękopisy B. Bembo znalazłem podczas kwerendy w Additional MSS 41068 w British Museum. Oficjalne historie Wenecji P. Bembo, Paolo Paruty, Nicolò Contariniego i in. są sukcesywnie wydawane od 1718 r. w Wenecji pt. *Degli istorici degli cose veneziane i quali hanno scritto per pubblico decreto*.

Pawła III jako papieski przedstawiciel na sejmie Rzeszy, który zebrał się w Regensburgu w 1541 r. Napisał *De magistratibus et republica Venetorum*, dzieło wysoko cenione przez późniejszych historyków i filozofów, m. in. Thomasa Hobbesa. Ostatnim, znakomitym przedstawicielem szesnastowiecznej historiografii weneckiej był **Paolo Paruta** (1540-1598), płodny pisarz, jeden z twórców, obok Francesco Sansovino<sup>17</sup>, mitu o Wenecji i jej kultu jako kwintesencji wszystkich miast włoskich. W 1579 r. został oficjalnym historiografem republiki weneckiej i rozpoczął pracę nad *Storia di Venetia*, która była kontynuacją monografii miasta pióra Pietro Bembo, zakończonej na 1513 r. Pierwsze 4 księgi napisał po łacinie, pozostałe w języku włoskim. Napisał także dzieje wojny wenecko-tureckiej z lat 1570-1573 o Cypr pt. *Storia della guerra di Ciprus*. Wzorując się na stylu Cyserona, sportretował idealnego obywatela i polityka w *Perfezione della vita politica* (1579), nadając jej formę cyceronskich dialogów. Przyjęta kompozycja dialogu, posłużyła Parucie do pokazania ideału polityka na tle szerszego aspektu dziejowej konieczności – procesów, które doprowadziły do wielkości, a potem do upadku cesarstwa rzymskiego. Z kolei w rozprawie *Discorsi politici* wydanej w 10 księgach, na kilka tygodni przed śmiercią w 1599 r. rozważał problemy teorii polityki.

Znacznie mniejsze zainteresowanie dla pisarstwa historycznego przejawiano w okresie wczesnego renesansu w Genui, należałoby ów indyferentyzm genueński rozciągnąć na całą sferę kultury wyższego poziomu. Jediną pracą historyczną z tego okresu wartą uwagi była *Annali della repubblica di Genoa* **Agostino Giustinianiego**, wydane dopiero w 1537 r. Nawiasem dodam, że była to pierwsza książka drukowana w Genui, mimo że prasę do tłoczenia książek zastosował Gutenberg blisko sto lat wcześniej. To także o czymś świadczy – o tym, że Genueńczycy nie przejmowali się specjalnie strawą duchową. Giustiniani, dominikański mnich, interesował się przede wszystkim studiami orientalnymi i językami arabskim i hebrajskim. Jego sława doskonałego arabiisty i hebraisty wyszła poza granice Włoch, a król Francji Franciszek I zaprosił go do Paryża ofiarując mu katedrę języków wschodnich w ufundowanym przez siebie Collège de France. Giustiniani wykładał w Paryżu przez lat 5 i podróżując w tym czasie do Niderlandów i Anglii. Poznał wówczas zarówno Erazma z Rotterdamu jak i jego przyjaciela i mecenasa Sir Thomasa More. W późnym wieku otrzymał sakrę biskupią i biskupstwo Nebbio na Korsyce. Zginął podczas sztormu na morzu.

Rzym podobnie jak Genua, przez długi czas nie mógł się pochwalić wybitnym historykiem ani szczególnymi osiągnięciami historiograficznymi. Intelktualna pustka tego miasta spotkała się z dezaprobatą zarówno Dantego jak i Petrarki, którzy nie mogli pojąć, że takie miasto nie stać na większe dzieła historyczne niż tylko kilka zapisanych kartek papieru. Największym osiągnięciem historiograficznym ówczesnego Rzymu jest historia miasta z lat 1327-1355, traktująca głównie o karierze Cola di Rienzi. Ponadto parę więcej niż skąpych roczników miejskich i diariuszy spisanych w XV stuleciu, po powrocie papieża Marcina V w 1415 r. z tzw. nie-

---

<sup>17</sup> Syn, architekt i twórca architektonicznego planu Placu Św. Marka, autor *Venezia, citta nobilissima* (Wenecja, najszlachetniejsze z miast), opublikowane w 1581 r.

woli aviniońskiej do Rzymu. Sprzed 1415 r. historię Rzymu, dodajmy dość lakoniczną, pisali: **Antonio Petri**, duchowny bazyliki św. Piotra, pt. *Diario Romano*, który obejmuje tylko okres 1404-1417 oraz **Stefano Infessura**, sekretarz rzymskiego senatu. *Diarium Romanum* Infessury obejmuje lata od 1295 z przerwami do 1492, przy czym oryginalnym dokonaniem jest dopiero od początku pontyfikatu Sykstusa IV (1471). Infessura był świeckim członkiem jednego z uniwersyteckich wydziałów, a jego stosunek do papieżstwa był delikatnie mówiąc bardzo chłodny, co jednak nie rzutowało negatywnie na jego obiektywizm historyka. Wydawało się, że jubileusz 1450-lecia chrześcijaństwa rozbudzi zainteresowania dziejami w Rzymie, tak jak stało się to w roku jubileuszu 1300-lecia, kiedy swój talent ujawnili przedstawiciele rodu Villanich. Jedynym świadectwem roku 1450 jest lokalna kronika **Paolo de Benedetti'ego**, który pozostawił żywy i barwny opis ówczesnych obchodów jakie miały miejsce w Rzymie. Na nim kończą się rzymskie dokonania kronikarskie, natomiast nawet wielu mieszczan spisywało diariusze i pamiętniki.

W II połowie XV stulecia trafia do historii historiografii, dyplomata, historyk, filozof i papież Pius II (1405-1464), czyli **Eneaszy Sylwiusz Piccolomini**. Pochodził z rozrodzonej mieszczańskiej rodziny z Sieny, choć urodził się w Corsignano (dzis. Pienza). Na uniwersytecie sienneńskim studiował z upodobaniem pisma Cycerona i Liwiusza, a naśladowując poetów okresu cesarstwa, pisał erotyki. W 1430 r. został wyznaczony przez papieża Marcina V sekretarzem soboru bazylejskiego, który został zwołany na 1431 r., a którego już papież Marcin V nie dożył. Piccolomini napisał trzy księgi *Commentari rerum memorabilium que temporibus suis contingerunt*, które są rodzajem wspomnień obejmujących lata 1405-1463, a w partii poświęconej soborowi bazylejskiemu są nie tyle historią soboru ile komentarzem do rozbieżności pomiędzy papieżem Eugeniuszem IV a koncyliarystami wspieranymi przez wrogi papieżowi rzymski ród Colonnów, co doprowadziło do jego złożenia z urzędu i wyboru antypapieża Feliksa V w 1434 r. Ten fragment *Komentarzy* jakkolwiek jest pamfletem na cześć Eugeniusza IV, to ma wyjątkową wartość źródłową ukazując konfrontację zwolenników hegemonizmu soborowego, czyli koncyliarystów z ultramontanistami – zwolennikami autokratycznej władzy papieży, w tym samego papieża Eugeniusza IV. Dużo uwagi poświęcił Piccolomini samej Bazylei, portretując z detalami miasto i jego życie codzienne.

W ostatnim fragmencie *Komentarzy* zatytułowanym: „Jak zostałem papieżem” zawarł rozważania o roli historii i historyków oraz o konstruowaniu historycznej narracji, a są na tyle ciekawe, że warto przytoczyć ich fragment:

„Byłby oszczercą ten kto w dzisiejszych czasach interpretowałby naszą działalność [historyków –E.A.M.] jako okradanie chrześcijaństwa z czasu i uważał nas za bezużytecznych. Na to możemy odpowiedzieć, że nasze pisma powinny być czytane zanim zaczniemy być oskarżani. Jeśli elegancja stylu nie oczaruje czytelnika, ten będzie poszukiwał ciekawszej informacji ...”

Pius II był pierwszym historykiem, który próbował rozpatrywać teraźniejszość jako punkt wyjścia dla przyszłości i który świadomie stosował naukową koncepcję historii dla wyjaśniania i chronologicznego klasyfikowania przeszłych zdarzeń. Ba-

danie historii było dla Piccolominiiego źródłem nieustannego uczenia się a jego aktywność badawczą stymulowała bardzo silnie logika historycznych związków. Spoglądał na wydarzenia jemu współczesne przez pryzmat ich następstw w przyszłości, a jednocześnie jako efekt przeszłych oddziaływań. Teraźniejszość dla Piccolominiiego była zawsze produktem przeszłości, która swoje motywacje kształtuje pod wpływem historycznych zdarzeń. Nigdy nie wyciągał wniosków bez pełnego prześledzenia przyczyn. Był zapalonym kolekcjonerem antycznych manuskryptów, m. in. w bibliotece św. Pawła odnalazł wczesnośredniowieczne łacińskie tłumaczenie Tukidydesa.

Po zakończeniu soboru w Bazylei pełnił funkcję sekretarza u boku trzech kolejnych papieży: Eugeniusza IV, Mikołaja V i Kaliksta II. Z ramienia kurii papieskiej posłował kilkakrotnie na dwór cesarski, wykazując znakomite zdolności dyplomatyczne. W wieku 40 lat z rąk Eugeniusza IV otrzymał godność biskupa Sieny, a wkrótce kardynalską purpurę<sup>18</sup>. W 1458 r. zostaje następcą Kaliksta III na papieskim tronie.

Wkład Piusa II do historiografii, to nie tylko wspomniane *Commentari*, to przede wszystkim *De viris illustribus*, seria biografii współczesnych Piccolominiemu wybitnych osób, z którymi się zetknął w czasie swej służby kościelnej i dyplomatycznej. Jego legacja do Austrii zaowocowała *Historią Czech (Historia Bohemiae)*, która nawiązuje do soboru w Konstancji i rozprawy z Janem Husem, a następnie relacjonuje wojny husyckie, które szczególnie interesowały Eneasza Sylwiusza Piccolominiiego.

Zapalony podróżnik, mający szerokie zainteresowania geografiami, wiele czytał o obcych krajach, zamieszkujących je ludach i o ich przeszłości. Jego bliski przyjaciel książę Federigo z Urbino, jeden z bardziej cenionych ludzi swej epoki, który posiadał wspaniałą kolekcję książek i manuskryptów – zachęcał Piusa II do podjęcia pracy nad geografiami historyczną antyku, która byłaby wstępem do planowanego w wolnych chwilach przez papieża wielkiego dzieła o historii powszechnej. Zaczął nawet studiować Strabona, Ptolomeusza, Pliniusza, Solinusa i innych starożytnych geografów i historyków, których dzieła miały być bazą źródłową projektowanego przedsięwzięcia. Pracę nad wstępną częścią dzieła pt. *Cosmographia*, zawierającą opis Europy i Azji ukończył w 1461 r. w Tivoli, dokąd w upalne tygodnie uciekał z rozpalonego rzymskiego „pieca”. I to było wszystko co zdołał napisać. Niestety, pracy zasadniczej nigdy nie skończył.

Jeszcze jako sekretarz cesarza Fryderyka III zajmował się również sprawami Polski, początkowo przysięgły stronnik Krzyżaków zwalczał politykę węgierską Jagiellonów i szydził z ubóstwa Polaków: „Bo cóż macie wy, Polacy, prócz korzon-

---

<sup>18</sup> Niektórzy autorzy, w tym J.W. Thompson, *pr. cyt.*, t. I, New York 1942, s. 485, utrzymują, że sakrę biskupią otrzymał z rąk Mikołaja V. Jest to oczywisty błąd, ponieważ pektorat biskupi Piccolomini otrzymał w 1445 r. jako człowiek 40-letni, a w tym roku papieżem był jeszcze Eugeniusz II (zm. w 1447). W grę mógłby wchodzić antypapież Feliks V, ale ten przebywał w klasztorze w Ripailles na Jeziorem Lemańskim i nominował raczej kardynałów z krajów leżących poza Alpami, w tym dwu polskich kardynałów: Wincentego Kota, biskupa gnieźnieńskiego i Zbigniewa Oleśnickiego z Krakowa. Nawiasem mówiąc Feliks V uznał w 1449 r. zwierzchnictwo papieża Mikołaja V i zadowolili się purpurą kardynalską, kładąc w ten sposób kres ostatniej schizmie w kościele katolickim.



ków i lasów; napojem dla was jest piwo, a przysmakiem wołowina”.

Z czasem gdy zaczął korespondować w wytwornej łacinie ze Zbigniewem Oleśnickim, bliżej poznał Polaków i podziwiał ich wykształcenie, „którzy czerpiąc z italskich źródeł blask łacińskiej wymowy, przenieśli ją na północ i wyprzedzili Niemców..., o zakutych i zaniedbanych umysłach”.

Cechą szczególną rzymskiej historiografii w drugiej połowie XV w. i w początkach XVI w. był powrót do wcześniejszej formy zapisu historycznego – diariusza. Ten rodzaj pisarstwa był wartościowszym materiałem jako źródło historyczne z kilku powodów: spisywany w „reporterskim” stylu, często notowany na gorąco, zatem bez zafalszowań, czy chęci zrobienia na czytelniku wrażenia, zawierał więcej materiału informacyjnego niż formalna historyczna narracja spisywana po latach na podstawie źródeł historycznych. Powstało wówczas kilka ważnych źródeł o charakterze dziennika czy też pamiętnika. Jednym z ciekawszych jest *Diarium Innocenti VIII, Alexandrii VI, Pii III et Julii II tempora complectens* **Johannesa Burckhardta** (XV/XVI w.), znawcy prawa kanonicznego, urodzonego w okolicach Strasburga. Po przybyciu w 1481 r. do Rzymu został pronotariuszem papieskim. Dwa lata później Sykstus IV mianował go mistrzem ceremonii papieskiego dworu, nawiasem mówiąc był faworyzowany przez kolejnych papieży, którym służył i obsypywany lukratywnymi beneficjami. Mieszkał w pałacu Borgo z kardynalskim przepychem. A to wszystko dlatego, że kolejni papieże nie wiedzieli co Burckhardt wypisuje na ich temat w swoim *Diariuszu*. W przeciwnym wypadku straciłby zapewne nie tylko ich łaski. Choć szczerze mówiąc niczego ważnego w owym diariuszu nie znajdziemy oprócz sensacyjek i opisów nie zawsze nadającej się do naśladowania obyczajowości papieskiego dworu.

Autorem innego *Diariusza* był **Paris de Grassis**, następca Burckhardta na stanowisku mistrza ceremonii papieskiego dworu Juliusza II i Leona X. Jego diariusz jest bez wątpienia bogatszy, bowiem zawiera wiele informacji nie tylko z dworu papieskiego, ale także wielu kardynałów. *Diariusz* de Grassisa zawiera bogactwo obserwacji dotyczących zachowań i charakteru owych bez wątpienia wybitnych papieży, chociaż w małym stopniu poświęcali się sprawom Kościoła, a znacznie większym życiu doczesnemu i sprawom wojennym; równie dużo obserwacji odnosi się do hiszpańskiej okupacji Rzymu.

Za historyka rzymskiego, który obok Enasza Sylwiusza Piccolominiego pisał w duchu renesansu i był nim rzeczywiście przepojony, uchodzi **Paolo Giovio** (1483/86-1552), jego nazwisko jest znane bardziej w zlatynizowanej formie jako Paulus Jovius. Urodził się w Como w księstwie Mediolanu i studiował medycynę w Padwie. Fama o liberalizmie Leona X skłoniła go do poszukiwania dla siebie miejsca w Rzymie, dokąd przeniósł się w 1512 r. Początkowo praktykował jako medyk, wkrótce jednak porzucił medycynę dla zainteresowań filozoficznych, literackich i historycznych. Został bliskim przyjacielem papieża i kardynała Juliana de Medici, późniejszego Klemensa VII, który mianował Giovia w 1528 r. biskupem Nocery. Leon X cenił pisarski talent historyczny Giovia i często porównywał go do Liwiusza, na którym Giovio się rzeczywiście wzorował. Przebywając w Rzymie pełnił,

jak byśmy dziś powiedzieli, funkcję korespondenta Mariano Sanudo, wysyłając mu do Wenecji wyczerpujące sprawozdania i informując o stanie spraw rzymskich.

Giovio będąc pełnym uwielbienia dla Liwiusza, wzorował na jego *Ab urbe condita* swe *Historiarium sui temporis libri XLV*, które napisał w 1514 r., a drukiem wydał w latach 1550-1552<sup>19</sup>. Poświęcone okresowi od 1494 do 1547 r., obejmują swym zasięgiem całe chrześcijańskie terytorium od Nowego Świata po Moskwę. Giovio zaakcentował rozłam jaki spowodowało wystąpienie Lutra i wewnętrzną destabilizację chrześcijaństwa potęgowaną przez liczne odłamy protestantyzmu. Natomiast inwazję francuską w 1494 r. na Półwysep Apeniński uznał za Guicciardinim, którego *Storia d'Italia*, jak przyznaje, czytał w rękopisie, za początek długiego okresu ruiny gospodarczej i politycznej Włoch. Kolumbowi i odkryciu Nowego Świata poświęcił niewiele uwagi, natomiast szerzej potraktował hiszpańską eksploatację nowoodkrytego kontynentu, która umożliwiła Hiszpanom zdobycie dominacji nad Półwyspem Apenińskim. Doceniał zagrożenie ze strony Imperium Osmańskiego i szeroko potraktował sprawy tureckiej ekspansji w Europie oraz wojnę turecko-perską w 1514 r.

Giovio, nawet jako biskup nie należał do wzorców moralnych, miał raczej megalomańskie usposobienie i był przy tym, jak utrzymują jego biografowie, niezwykle przesadnym i zabobonnym. Faktem jest, że był znakomitym humanistą, nawiasem mówiąc sam siebie, podobnie jak wcześniej Lorenzo Valla, uważał za wyrocznie w sprawach języka łacińskiego. Ale nie był zbyt wiarygodnym historykiem! Naśladując niewolniczo Liwiusza, zatracił własną indywidualność, nie umiał pogodzić zbyt wielu zamierzeń i oczekiwań, jakie niewątpliwie ze swą pracą historyka wiązał; nie chciał zrazić sobie przyjaciół zatem przemilczał wiele, nie umiał pisać z prostotą i miał braki w przygotowaniu warsztatowym. Jego dzieło błyskotliwe, napisane elegancką łaciną, pełne drobiazgowych i nawet użytecznych informacji razi brakiem głębi i zainteresowania polityką. Jak twierdził sam Giovio sześć ostatnich ksiąg jego dzieła zaginęło podczas *sacco di Roma* w 1527 r. Istnieją różne podejrzenia – od skrajnych wątpliwości czy w ogóle istniały kiedykolwiek, poprzez przypuszczenia, że autor chciał do tego stopnia utożsamić się z Liwiuszem, że rozpuszczał wieści, iż podobnie jak Liwiusz stracił sześć ksiąg, po spekulacje, że Giovio mógł sam nie dopuścić do ich opublikowania, obawiając się konsekwencji jakie mogłyby nieść dla wielu żyjących osób. Gdyby to ostatnie przypuszczenie było prawdziwe, to należałoby zmienić nie najciekawszą opinię o Goviu jako człowieka, przeciwnie to świadczyłoby o jego wielkoduszności i altruizmie.

Giovio był znacznie lepszym biografem, niż autorem historycznej syntezy. O ile do *Historii swoich czasów* historycy zagląдают z konieczności, o tyle jego biografie sławnych osobistości od antyku do renesansu pt. *Elogia veris clarorum virorum imaginibus opposita* z 1546 r. i rozwinięte w *Illustrium virorum vitae* opublikowane

<sup>19</sup> Wersja łacińska została wydana we Florencji: tom I – w sierpniu 1550 r., t. II – we wrześniu 1552 r., na 3 miesiące przed śmiercią Giovia, przez drukarza książęcego, Lorenzo Torrentino i przy znacznej pomocy edytorskiej Benedetto Varchi'ego. Niemal równolegle (1552-1553) został wydany przekład na język włoski dokonany przez Lodovico Domenichi'ego. Pierwsze wydania nie zostały ocenzone.

w 1551 r., wśród których prym wiedzie biogram papieża Leona X (*Vita Leonis X*), cechuje sztuka wnikliwej obserwacji ludzi i życia, a w dodatku jest wyrażona w bezpośredniej, żywej i eleganckiej formie. Jego łacińskie charakterystyki wielkich przedstawicieli polityki i sztuki renesansowej zaskakują realizmem a czasem rażą pewną nieudolnością warsztatową. Giovio z niezwykłym realizmem pisze zarówno dokonaniach wielkich artystów, jak i o niechlujstwie Niemców, powołując się na odrażający dla Włochów przykład wychowywanego w Niemczech Massimiliano Sforzy, oraz na gospody prowadzone we Włoszech przez niemieckich szynkarzy. Był też autorem *Commentario de le cose de Turchi* (*Komentarz do spraw tureckich*) wydanego w 1532 r., w którym nawiązując do problemu tureckiego omówionego w *Historiach*, tu rozwinął kwestię walki Albańczyków z Turkami. W 1548 r. opublikował napisany w 1534 r. opis Wysp Brytyjskich, bazując głównie na dziele Polidora Vergila *Anglica Historia*.

Po śmierci swego protektora Klemensa VII (1534) Giovio wrócił do rodzinnej willi nad jeziorem Como, a posiadany majątek zainwestował w kolekcję dzieł sztuki, do której zakupił zapewne pierwsze w Europie okazy sztuki Nowego Świata. Trzon jego *musaeum* stanowiła galeria ponad czterystu portretów olejnych najwybitniejszych ludzi antyku, średniowiecza, ale głównie renesansu, w tym portrety kilkunastu wybitnych kobiet. Miał też znaczny zbiór drzeworytów owych portretów, które opublikował jako ilustracje do swych *Elogii*. Można by na plus Gioviowi zapisać i to, że być może to nie Flawio Biondo, ale Giovio wprowadził do obiegu pojęcie „*medium aevum*”<sup>20</sup>.

Dominującym typem pisarstwa historycznego włoskiego quattro- i cinquecenta są niejednokrotnie znakomite kroniki miejskie. „Ich zaletą było głębsze i czasem szersze traktowanie określonego tematu, wadą – lokalny punkt widzenia, „nawet – jak pisał J.W. Thompson – jeśli spisywano je w języku łacińskim”<sup>21</sup>.

W każdym większym włoskim mieście kontynuowano starą tradycję spisywania lokalnych roczników. *Annales de Piacenza* spisywał w latach 1401-1463 **Antonio de Ripalta**; *Cronaca di Mantova* obejmująca lata 1445-1484 wyszła spod pióra **Andrei Schivenoglia**, anonimowi autorzy spisali roczniki Ferrary z lat 1409-1502, uzupełniając je opisem wydarzeń jakie miały miejsce w szerszym nie tylko lokalnym wymiarze. Augustiański mnich, **Giacomo Filippo Foresti** (1434-1520) z Bergamo w średniowiecznej manierze napisał *Chronica ab creatione Mundi ad AD 1485*, która później uzupełnił *Supplementem*, w którym pod rokiem 1493 (sic!) zapisał pierwszą podróż Kolumba. Autor *Cronica di Bologna* pisząc o sprawach lokalnych, wplata informacje o zdobyciu Konstantynopola i jako przyczynę wskazuje skąpstwo kleru, który nie chciał wyasygnować pieniędzy na zaciągi wojskowe w Europie. Dodaje też, że gdyby ogromne bogactwa wzięte przez Turków zostały przeznaczone na ufortyfikowanie miasta i obronę, ocalałyby Konstantynopol od katastrofy. *Annales di Bologna* spisał mnich **Jerome de Bursellis**, pozostawiając ży-

<sup>20</sup> Johannes Andrea de Aleria wygłaszając w 1464 r. mowę nad grobem Mikołaja z Kuzy jemu przypisał użycie terminu „*mediae tempestatis*”.

<sup>21</sup> J.W. Thompson, *pr. cyt.*, t. I, s. 488.

wy opis religijnego szału w 1457 r., kiedy miastu zagroziła zaraza. Przez osiem dni społeczeństwo oszalało: sklepy i burdele były zamknięte, a przerażeni bosci, odziani w pokutne worki ludzie odbywali nieustanną procesję od kościoła do kościoła wołając: „litości, litości” (*misericordia, misericordia*). To religijne uniesienie ogarnęło wówczas całe Włochy, a jego kulminacja była błyskawiczna, ale krótka kariera Savonaroli.

Innym typem ówczesnej włoskiej historiografii, który przeżywał okres rozkwitu była historyczna biografistyka.

„Poza dziedziną poezji Włosi pierwsi z wszystkich narodów europejskich wykazali talent i zamiłowanie do dokładnego przedstawienia człowieka historycznego zgodnie z jego zewnętrznymi i wewnętrznymi rysami i właściwościami” – pisał J. Burckhardt w *Kulturze odrodzenia we Włoszech*, dodając: „Obraz piętnastego stulecia byłby niekompletny bez tych unikalnych biografii”.

Już w początkach *quattrocenta* **Francesco Petrarka** (1304-1374) sięgnął do świętych wzorców antycznych: Swetoniusza, Waleriusza Maksimusa, Korneliusza Neposa, czy Plutarcha pisząc *De viris illustribus*. Przedstawicielem włoskiej biografistyki renesansowej, która miała bogate tradycje, by przypomnieć w tym miejscu *Żywoć Dantego*, pióra znakomitego Giovanniego Boccaccia, czy omówione w tomie pierwszym *Żywoty sławnych mężów florenckich* Filippo Villaniego,

W Mediolanie w pierwszej połowie XV w. pisali prace historyczne Francesco Filelfo i Pier Candido Decembrio. **Francesco Filelfo** (1398-1481) ur. w Tolentino koło Ankony, studiował prawo, retorykę i filozofię na padewskim uniwersytecie. Był wybitnym dyplomata, wykorzystując liczne podróże dla rozpowszechniania idei humanistycznych i kolekcjonowania starożytnych manuskryptów. Miał zaledwie 22 lata gdy został wysłany przez Wenecję do Konstantynopola w sprawach politycznych. Po zakończeniu misji ruszył w celu dalszych rokowań na dwór Zygmunta Luksemburczyka do Budy, gdzie otrzymał zaproszenie Władysława Jagiełły do Krakowa. Przybył tam w 1424 r. na ślub Jagiełły z księżniczką ruską Zofią. Podczas uroczystości weselnych wygłosił wytworną mowę na cześć nowożeńców. Do Włoch powrócił w 1427 r. poprzedzony sławą wielkiego humanisty. Jego wjazd do Wenecji przypominał antyczne tryumfy, witały go tłumy rzucając pod nogi gałązki palmowe. Teraz Filelfo zajął się twórczością literacką i dydaktyczną. W Bolonii nauczał retoryki, od 1429 r. we Florencji wykładał idee humanizmu i jego związków z antykiem. Był megalomanem i zarozumiałcem o wysoko rozwiniętym poczuciu własnych ambicji, czym zrażał sobie ludzi, a w końcu wdał się w jakieś knowania polityczne przeciw Medyceuszom i został z rozkazu Cosimo Mediciego, ks. Florencji skazany na wygnanie. Próbował znaleźć służbę u Viscontich w Mediolanie, gdzie odnosił pewne sukcesy pisząc różne panegiryki na cześć władcy Filipa Marii Viscontiego. Otrzymał za to iście królewskie wynagrodzenie i piękną willę, w której utrzymywał wiele służby, koni i kurtyzan. Te ostatnie nazywał swymi muzami. Jednocześnie z pobytem w Medialonie, był profesorem uniwersytetu padewskiego

W Mediolanie rozwinął ożywioną działalność pisarską. W 1443 r. wzorując się na *Uczcie Platona* napisał *Convivia mediolanensia*, przedstawiając w nich dialogi na różne tematy od filozofii, przez astronomię, matematykę, archeologię, medycynę,

muzykę, metafizykę, na historii kończąc. Nie jest to traktat głęboki, ale świadczy o rozległości zainteresowań autora. Przeciw Medyceuszom i Florencji napisał traktat polityczny *Commentationes florentinae de exilio*, w którym obrzucił florentyńczyków stemieniem obelżywych epitetów, ale też sportretował nieco miejską obyczajowość. W 1453 r. odbył tryumfalną podróż po Włoszech, podczas której był przyjmowany i obsypywany darami i pieniędzmi, którymi nigdy nie gardził, przez władców i papieża Mikołaja V. Po powrocie do Mediolanu zajmował się działalnością nauczycielską i literacką. Gdy zmarł jego protektor Francesco Sforza (1466) ustał dopływ pieniędzy. W ich poszukiwaniu wyjechał do Rzymu, Bolonii, Sieny, by w końcu wylądować w 1481 r. we Florencji pod patronatem Wawrzyńca Medyceusza i gdzie zaoferowano mu katedrę greki. We Florencji zmarł jeszcze tego samego roku.

Zasługą Filelfa było wykształcenie wielu wybitnych humanistów, m.in. jego uczniem był późniejszy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jan Sacranus. Spośród jego znacznej spuścizny literackiej dużą sławą cieszyły się *Epistolae Familiares*, ogłoszone drukiem w Krakowie w 1512 r., w których pozostawił obraz epoki w której żył i które dziś mają dużą wartość poznawczą dla badaczy humanizmu włoskiego. Inną zasługą Filelfa była wspaniała biblioteka, w której zgromadził wiele cennych starożytnych i średniowiecznych manuskryptów.

**Pier Candido Decembrio** (1399-1477), syn sekretarza Giovanniego Marii Viscontiego, znakomity uczoney z kręgów mediolańskiego dworu, potem sekretarz papieża Mikołaja V, w końcowej fazie życia znalazł się na dworze Alfonsa I króla Neapolu. Po zdobyciu Mediolanu przez Francesco Sforzę, Decembrio przezornie zbiegł do Rzymu, gdzie Mikołaj V mianował go sekretarzem papieskim. Po jakimś czasie doszedł do porozumienia ze Sforzą i powrócił do Mediolanu. Jego żywot ostatniego z książąt Viscontich *Vita Philippi Mariae Vicecomitis* jedno z najlepszych dokonań biografistyki renesansowej zachwyca niemal tacytańskim stylem. Decembrio wzorując się na Swetoniuszu przedstawił nie tylko tyrana Filipa Marię, ale w najdrobniejszych szczegółach także warunki powstania, formy i następstwa jego tyranii. Rysując obraz wczesnorenesansowego Mediolanu rządzonego przez despotycznego księcia, nazywa go drugim Rzymem, chcąc przydać owemu lombardzkiemu miastu nieco splendoru spływającego z papieskiej stolicy. Swetoniuszowi wprawdzie nie dorównał, ale za to badacze mają wartościowy i wiarygodny materiał źródłowy do badań nad wieloma aspektami dziejów renesansowych Północnych Włoch. Z kolei *Vita Francesco Sforza* jego autorstwa promieniuje renesansowym duchem ale jest tu nieco bardziej dyskretny, ponieważ pisał o żyjącym człowieku. *Vita* uzupełnia wkład Decembria do włoskiej renesansowej historiografii.

Innym twórcą renesansowej historiografii mediolańskiej był **Giovanni Simonetta** (ok. 1460-1491), sekretarz Francesco Sforzy w latach 1444-1466. Napisał 31 tomów *Rerum gestarum Francisci Sfortiae Mediolanensium ducis (1421-1466) libri XXXI* – szybko przetłumaczonych z łaciny na język włoski i wydanych w Mediolanie w 1490 r. *Czyny księcia mediolańskiego...* są precyzyjnym, obiektywnym, napisanym w dobrym stylu bilansem panowania Francesco Sforzy. Było to dzieło łączące dwa rodzaje pisarstwa historycznego: specyficzną biografistykę i historię

polityczną, a jest tym wartościowsze, że Simonetta poznał tajniki dyplomacji przez kilka lat reprezentując na zewnątrz interesy Sforzów. Mówi się o nim, że wymyślił taki sposób szyfrowania korespondencji dyplomatycznej, który wprowadził w zdumienie ówczesne tajne służby wielu panujących, podczas gdy on sam potrafił rozkodaować szyfry stosowane przez dyplomację innych monarchów. Pisząc dzieje Francesco Sforzy narrację skonstruował tak by wyeksponować postać swego bohatera, zgodnie z kanonami obowiązującego wówczas stylu i wymogów konstrukcyjnych, ale uczynił to na tle rozgrywających się wówczas wydarzeń politycznych, ukazując jego aktywność na tym polu, natomiast do minimum ograniczył narrację dotyczącą życia prywatnego księcia.

Jednym z wybitnych biografów był wspomniany **Giorgio Vasari** z Arezzo (1511-1574), autor trzynastotomowej pracy *Le vite de' più eccellenti pittori, scultori e architetti* (*Żywoty najslawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*, wyd. pol., t. 1-9, 1985-1990). Dzieło Vasariego jest dokonaniem bardziej literackim niż biograficznym materiałem źródłowym, a to dlatego, że Vasari dość dowolnie traktował historyczną faktografię, bardziej dbając o wierne naśladownictwo biografów antycznych. Mimo, że nie przejmował się zbyt wiernością historycznej faktografii, zmieniając np. daty, konfabulując niektóre zdarzenia, czy nagrobne inskrypcje tak by pasowały do zamierzonej koncepcji, to jego dzieło miało charakter pionierski, bowiem na piedestał historii wynosiło twórców kultury.

„Bez Giorgia Vasari z Arezzo – pisał J. Burckhardt – i jego niezrównanego dzieła nie mielibyśmy dotąd północnej ani w ogóle nowożytniej europejskiej historii sztuki”.

Wśród wybitnych przykładów biografistyki historycznej należy wymienić także **Vespasiana da Bisticci'ego** *Uomini illustri del secolo XV*, pracę bibliotekarza Sykstusa IV **Bartolomeo Sacchi Platiny** pt. *Historia papieży* oraz pióra **Giacomo da Volterra** *Diarium Romanum*, w którym sportretował w dowcipny sposób papieża Sykstusa IV i jego otoczenie. Szkice biograficzne spotykamy w pracach Corio, Machiavellego, Varchi'ego czy szesnastowicznych pracach Guicciardiniego, opisują oni żywoty nie tylko wybitnych twórców włoskiej kultury, ale także wybitnych kondotirerów, książąt i ludzi nauki.

Idee renesansu w geograficznym wymiarze najpóźniej dotarły na południe Włoch. Było to zrozumiałe, bowiem należy uwzględnić fakt, że przez długi czas Południe Włoch, a szczególnie Królestwo Neapolu i Sycylii znajdowało się w orbicie władzy Andegawenów, a potem kultury hiszpańskiej. Kwestią istotną był też problem komunikacji społecznej – na północy językiem powszechnie znanym i używanym była łacina, którą dopiero w XVI w. zaczyna zastępować w literaturze i piśmarstwie historycznym język włoski; na południu łacina jest znana słabo, dominuje lokalny dialekt neapolitański z silnymi naleciałościami francuskimi, a potem hiszpańskimi, który nie miał szans by stać się językiem literackim. Te, wyżej wspomniane przyczyny, legły u podstaw opóźnienia w rozwoju historiografii neapolitańskiej, acz nie były jedynymi, bowiem należałoby tu uwzględnić także ograniczenia wolności słowa i przekonań, trudności z rozpowszechnianiem myśli nie akceptowanych przez Kościół i ściganych na drodze prawnej przez Sacrum Oficium. Dopiero

w czasach panowania Alfonsa I Wspaniałomyślnego (1416-1458) pojawiły się na Południu pierwsze oznaki renesansowego ożywienia, a i sam monarcha zdradzał sympatię dla tych oznak. Jego krewnym i faworytem był Lorenzo Valla, niestrudzony poszukiwacz pism historycznych Liwiusza. W Neapolu i Palermo nauczali greki klasycznej wypędzeni z ojczyzny uczeni: Manuel Chrysoloras zanim trafił do Florencji, Georgios z Trebizonu i Constantin Lascaris. Na dworze Alfonsa I **Bartolomeo Fazio** (1400-1457) pisał pierwszą neapolitańską renesansową historię pt. *De rebus gestis ab Alfonso Primo Neapolitanorum rege commentariorum libri decem*. Podczas jej pisania otrzymywał przeszło 500 dukatów rocznie, a po ukończeniu pracy Alfons „dorzucił” wspaniałomyślnie dalszych 1500 florenów, mówiąc:

„Nie znaczy to, bym wam chciał zapłacić, bo nie potrafiłbym za dzieło wasze zapłacić odpowiednio, chociażbym wam nawet dał jedno z mych miast, ale może mi się z czasem uda znaleźć dla was zapłatę, która was zadowoli”<sup>22</sup>.

Nieco młodszym od Fazio był **Lorenzo Bonincontri** (1410-?) urodzony w San Miniato. Jego ojciec został wypędzony w 1431 r. za apel do cesarza Zygmunta Luksemburczyka o likwidację tyrańi Medyceuszy we Florencji. Lorenzo znalazł azyl na dworze Alfonsa I, któremu w rewanżu napisał i zadedykował *Giornali Neapolitani* doprowadzone do roku 1436. Pisał je na podstawie bogatego materiału źródłowego prostym językiem włoskim, skażonym obficie dialektem neapolitańskim, za co dziś wdzięczni mu są lingwiści. *Dzienniki* Bonincontriego są kroniką faktograficzną, nieco chaotyczną, ale cenioną przez badaczy przeszłości.

*Słowa i czyny Alfonsa Wielkiego* spisywał jeszcze za życia monarchy i niewątpliwie nie bez jego wiedzy inny neapolitański biograf królewski **Antonio Beccadelli**, zwany **Panormita**, chyba najkosztowniejszy z włoskich humanistów, który codziennie, nawet podczas wypraw wojennych musiał czytać królowi Liwiusza. Praca Panormity nie jest klasycznym żywotem, ale zbiorem anegdot, mądrych i żartobliwych królewskich tyrad i złotych myśli przeplatanych informacjami z życia króla Alfonsa. Biografię syna Alfonsa z nieprawego łoża i jego następcy, Ferrante, kolekcjonera zabalsamowanych mumii swoich wrogów i przeciwników, wyrafinowanego sadysty napisali **Tristano Caracciola** i **Porzio**. Caracciola, uznawany za najlepszego biografę neapolitańskiego, nie miał zamiaru pisać biografii w pełnym tego słowa znaczeniu. Zamierzał przedstawić potomnym kilka refleksji na temat wynaturzeń władzy. Rozwinął je do rozmiarów biografii jednego z najbardziej cynicznych polityków XVI w. „Włosy powstają na głowie – pisał J. Burckhardt – przy czytaniu szczegółów opisów...”. **Pandolfo Collenuccio** z Pesaro opracował *Compendio delle storie del regno di Napoli* – syntezę historyczną Neapolu od jego początków do czasów sobie współczesnych. Dedykował ją Ercole, ks. Ferrary, który również znalazł się na dworze Alfonsa I. Zasadniczo pewną wartość badawczą przedstawia dziś jej część końcowa. Collenuccio został ścięty za zdradę, ponieważ spiskował z Cesarem Borgia, usiłując oddać Pesaro w jego władanie.

Za jednego z najwybitniejszych dziejopisów neapolitańskich XVI stulecia ucho-

---

<sup>22</sup> Cyt. za J. Burckhardt, *pr. cyt.*, s. 118.

dzi poeta **Angelo di Costanzo** (1507-?), doskonale wykształcony. Kiedyś publicznie skrytykował Callennuccia za brak wierności historycznej faktografii, wówczas dwaj z jego przyjaciół zaproponowali mu podjęcie prac nad nową wersją historii Neapolu, obiecując swą pomoc i współpracę. Po trzech latach obydwaj przyjaciele zmarli, a Costanzo samodzielnie kontynuował pracę. We wstępie do swej wersji *Giornali Neapolitani* opisał trudności jakich doświadczył. Zaczął pisanie dziejów Neapolu od śmierci cesarza Fryderyka II (1250) i kontynuował je do 1486 r., do początku rebelii możnych przeciw następcy Alfonsa I, księciu Ferrante. Pod względem narracyjnym jego *Historia Neapolu* jest najlepszym osiągnięciem historiografii południowo-włoskiej. Napisana z troską o szczegóły, wierność faktograficzną, naukowe podejście i patriotyczny punkt widzenia, stanowi najlepsze źródło dla badań nad historią Królestwa Neapolu, tamtych czasów<sup>23</sup>.

Sycylia znalazła swego historiografa w **Fazelliu** (1498-1570), autorze *De rebus Siculis decades duae* napisanej w dialekcie tokańskim, wydanej w 1558 r. i dedykowanej Filipowi II, królowi Hiszpanii.

W 1584 r. została napisana zapewne ostatnia znakomita historia włoskiego renesansu *Historia Włoch w średniowieczu* przez **Carlo Sigonio** (1523-1584), zwanego Sigoniuszem. Urodzony w Modenie, tam też spędził niemal cały żywot, będąc profesorem języka greckiego. Był jednym z najlepiej wykształconych włoskich uczonych-historyków. Jego monumentalna historia włoskiego średniowiecza obejmuje okres od 284 r. do 1268, łącznie 40 ksiąg. Jest pierwszą analizą włoskiego feudalizmu, jego instytucji i społeczeństwa. Był także autorem *Historia ecclesiastica* doprowadzonej do 311 r., w której przedstawił swoje racjonalne i krytyczne przemyślenia na temat historii starożytnej Grecji i Rzymu oraz *De episcopis Bononiensibus* opisującej dzieje biskupstwa i biskupów bolońskich od czasów erygowania diecezji bolońskiej<sup>24</sup>.

Autobiografistyka włoskiego renesansu reprezentowała wielki rozmach, szerokie horyzonty, barwność życia i ujawniała psychiczne wnętrze autora, graniczące z ekshibicjonizmem. Przedstawiciele innych nacji nie byli skorzy do takich psychologicznych wiwisekcji i można tylko zgadywać o pewnych cechach charakteru autora na podstawie tego jak pisze i co pisze. Włosi nie mieli tych zahamowań. Pierwszym, który wskazał ową drogę Włochom był **Dante Alighierii**, gdy pisał swą słynną *Vita Nuova*.

**Luigi Cornaro** (1467-1565) filozof padewski w wieku 83 lat napisał cenioną rozprawę o życiu, mającą autobiograficzną formę pt. *O umiarkowanym życiu*. Jest to recepta na długowieczność i pogodne szczęśliwe życie człowieka o wszechstron-

---

<sup>23</sup> Historiografia neapolitańska została szczegółowo omówiona przez Batolommeo C a p a s s o, *Le fonti della storia delle provincie napoletane dal 568 al. 1500,* " Archivio Storico per le Province Napoletane", t. I. Napoli 1876, ss. 1-32, 181-210, 379-393, 581-618, t. II, Napoli 1877, ss. 3-48.

<sup>24</sup> Sigonio ma bogatą literaturę: J.P. K r e b s, *Carl Sigonius, einer grösten Humanisten des sechzenten Jahrhunderts*, Frankfurt 1840; Pierre de N o l h a c (wyd.) *Piero Vettori et Carlo Sigonio, Correspondance avec Fulvio Orsini*, Rome 1889; G. M a u g a i n, *Études sur l'évolution intellectuelle d'Italie de 1657 à 1750*, Paris 1909.



nych zainteresowaniach. Pisze tam także o swych życiowych dokonaniach takich jak zrealizowane projekty osuszania bagien w dolinie Brenty, dzięki czemu możliwe było zagospodarowanie znacznych obszarów ponieważ „powietrze się oczyściło, ludzie zaczęli się tu osiedlać i rozmnażać, a cała miejscowość rozbudowała się tu, jak to dzisiaj widzimy. Zaiste wolno mi powiedzieć: na tym miejscu zbudowałem Bogu ołtarz i świątynie, gdzie dusze ludzkie cześć mu oddają. To jest moja pociecha i szczęście, ilekroć tu zawitam”.

W 95 roku życia dopisał jeszcze *Napomnienia*, w których uzupełnił opis swego długiego życia, zawarł wiele ciekawych rad i wyrażał zadowolenie, że jego rozprawa o życiu zyskała wielki rozgłos i była czytana zarówno przez wielkich tego świata, jak i tych, którzy zechcieli się z niej czegoś nauczyć.

Ciekawą autobiografię pozostawił florentyńczyk **Benvenuto Cellini** (1500-1571), znany bardziej z dokonań na polu sztuki, a ściślej rzeźby, snycerstwa i złotnictwa; jeden z najsłynniejszych artystów epoki manieryzmu, zabijaka, a nawet zbrodniarz skazywany wielokrotnie na więzienie i parokrotnie na śmierć m. in. w 1516 r. za zabójstwo w ulicznej burdzie mieszkańca Florencji, w 1534 r. w Rzymie za zabójstwo rywalizującego z nim złotnika i w rok później za ciężkie zranienie notariusza rzymskiego. Sławę zawdzięcza nie tylko licznym dokonaniom artystycznym na wąskim polu zdobnictwa, ale przede wszystkim wspomnianej autobiografii, opublikowanej dopiero w 1728 r. i wkrótce przetłumaczonej na kilka języków europejskich, w tym także na język polski (1868). Autobiografia Celliniego zdobyła ogromną popularność w pierwszej połowie XVIII w. na fali romantyzmu, bowiem jest to obraz nie artysty, nie dokonań artystycznych, ale człowieka tamtych czasów. Człowieka „który wszystko może, na wszystko się waży i sam sobie jest miarą”<sup>25</sup>. Cellini dyktował ją swemu sekretarzowi, który pisał językiem potocznym, bez literackich parabol i sztuczności. Tym co nieco umniejsza jej znaczenie jako źródła historycznego; artysta z autopsji odmalował Rzym Klemensa VII, Francję Franciszka I, której obywatelstwo otrzymał w 1542 r., Florencję Alessandra i Cosima Medicich i Wenecję, jest skłonność do przesady i samochwalstwa. Mimo to *Autobiografia* będąca bezpośrednią, żywo opowiedzianą, drobiazgową relacją jest znakomitym źródłem dla badaczy szeroko zakrojonych problemów od życia codziennego, obyczajowości, polityki po kulturę renesansowych Włoch i Francji. Cellini jest również autorem cenionych traktatów dotyczących złotnictwa: *Trattato dell'oreficeria* i rzeźby: *Trattato della scultura*, będących dziś bezcennym źródłem informacji o stanie ówczesnej sztuki, o technikach artystycznych i ludziach zajmujących się tą dziedziną renesansowej kultury.

Ciekawą osobowością był lekarz, badacz przyrody, matematyk, astrolog i filozof **Girolamo Cardano** (1501-1576) z Pawii. Po studiach na uniwersytetach Pawii i Padwy, w 1534 r. przeniósł się do Mediolanu, gdzie po kilku latach spędzonych w ubóstwie otrzymał katedrę matematyki, a wkrótce stanowisko rektora tamtejszego uniwersytetu. Jego dokonania na polu medycyny zjednały mu sławę wielkiego medyka, ale był osobowością zbyt niezależną by przyjąć posadę nadwornego medyka,

---

<sup>25</sup> J. Burkhardt, *pr. cyt.*, s. 177.

któregokolwiek z panujących, a trzeba dodać, iż takie propozycje otrzymał z wielu dworów europejskich. Wśród jego licznych pism na tematy medyczne, matematyczne – *Ars magna* jest jednym z kamieni milowych algebry, bowiem jego przykłady rozwiązań równań trzeciego i czwartego stopnia o blisko sto lat wyprzedziły badania Blaise Pascala i Pierra de Fermata nad rachunkiem różniczkowym; zaś *De subtilitate rerum* jest jednym z pierwszych opisów fizycznych eksperymentów, wynalazków i anegdot o ludziach parających się nauką. W ostatnim roku życia ukończył *De propria vita* – autobiografię, która przyćmiła jego wielkie dokonania w dziedzinie nauk ścisłych i eksperymentalnych. Cardana pisze o eksperymentach medycznych jakie wykonywał na sobie samym: mierzył tętno, opisywał swą osobowość fizyczną, intelektualną i moralną. Dużo miejsca poświęcał temu co dziś nazywamy psychiczną stroną osobowości człowieka, opisując szczerze i obiektywnie warunki rozwoju swej osobowości, chociaż wielu rzeczy jeszcze wówczas nie rozumiał, bowiem psychologia zaczęła się rozwijać znacznie później. W autobiografii nie oszczędzał ani siebie samego, ani bliskich, pisząc, że żywot swój zawdzięcza nieudolności matki, która nie potrafiła spędzić płodu. O sobie pisał, że jest: fałszywy w grze i w życiu, mściwy, niezdolny do skrucy, wulgarny i nie zamierza czynić ze swych wyznań żalu za popełnione grzechy, ani epatować kogokolwiek swą szczerością. Mimo straszliwych klęsk, których nie szczędziło mu życie i zachwianej ufności do ludzi, nie był zgorzkniały. Czyniąc rachunek ze swego 76-letniego żywota, twierdził, że jest dość szczęśliwy, mając wnuka, możnych przyjaciół, olbrzymią wiedzę, sławę, majątek, stanowisko i wiarę w Boga. Trudno znaleźć w literaturze drugi taki obraz człowieka na tle swoich czasów, co czyni biografię Cardany dziełem nie tylko zajmującym, ale i przydaje jej ogromną, wszechstronną wartość źródłową.

Włoska biografistyka renesansowa w porównaniu z antyczną, w większym stopniu akcentowała ducha czasu – indywidualizm, prezentując tzw. *l'uomo universale* – człowieka „kompletnego”, wszechstronnego i wszechstronnie postrzeganego. Pęd do sławy, chęć zdobycia splendoru były pasją i silnym elementem pobudzającym aktywność ówczesnych ludzi. Indywidualizm jako znak czasu w pisarstwie historycznym przyczynił się do rozwoju renesansowej biografistyki, a w malarstwie spowodował rozkwit sztuki portretowej. Posiadanie napisanej biografii i namalowanego portretu, a najlepiej obydwu tych rzeczy na raz w wykonaniu najwybitniejszych twórców było marzeniem i ambicją wielu Włochów tego okresu, ponieważ te elementy były widowym *signum temporis* i świadczyły o zamożności, koneksjach i możliwościach ich posiadacza. To w pewnym sensie tłumaczy tak wielkie zapotrzebowanie na literatów, malarzy, a z czasem i architektów w okresie renesansu. Indywidualizm był też manifestacją wspomnianej wyżej *virtù* – „trudnego do zdefiniowania – jak pisał J.W. Thompson – ale pozytywnego ducha sprawczego i wspomagającego aktywność przenikającą życie człowieka włoskiego *quattrocento*”. Jakże odmienna w formie i treści jest ta biografistyka w porównaniu ze starożytną, czy podobnych rozrachunków życiowych autorów zaalpejskich. Mamy tu do czynienia nie tylko z zestawieniem życiowych dokonań, próbą ich oceny, ale z obrazem ludzkich codziennych spraw i odczuć; z opisem otaczającego autora środowiska,

obrazem codziennych zajęć, trosk i radości, kontaktów z przyjaciółmi, poznawania nowych interesujących ludzi sztuki, nauki i zwykłych rolników uprawiających żywność, które wcześniej były malarycznymi bagnami. Ten „fotoreporterski” styl malowania codziennego życia, szczegółów i drobnych zdarzeń z których się składało było *novum* biografistyki renesansowej.

### Literatura:

- Abulafia D., *Southern Italy and the Florentine Economy, 1265-1370*, „Economic History Review”, 34 (1981), 377-88
- Anselmi G.M., *Ricerche sul Machiavelli storico*, Pisa 1979
- Argan G.C. i B. Contardi, *Michelangelo Architect*, New York 1993
- Baron H., *The Crisis of the Early Italian Renaissance: Civic Humanism and Republican Life in an Age of Classicism and Tyranny*, t. 1-2, Princeton 1955, 2 wyd. 1966
- Becker M. B., *Church and State in Florence on the Eve of the Renaissance (1343-1382)*, „Speculum”, 37 (1962), ss. 509-527
- Benson P., *The Invention of the Renaissance Woman: The Challenge of Female Independence in the Literature and Thought of Italy and England* Park (Pennsylvania) 1992
- Bietenholz P.G., (wyd.), *Contemporaries of Erasmus: A Biographical Register of the Renaissance and Reformation*, t. 1-3, Toronto 1985-87
- Bisticci Vespasiano da, *Viti di uomini illustri del secolo*, Rome 1839; reprint ang. tłum. z 1926: *Renaissance Princes, Popes, and Prelates*, New York 1963
- Black R., *Humanism and Education in Renaissance Arezzo*, „Tatti Studies: Essays in the Renaissance”, 2, (1987), ss. 171-237
- Blomquist T. W. i M.F. Mazzaoui, (wyd.) „*Other Tuscany*”: *Essays in the History of Lucca, Pisa and Siena during the Thirteenth, Fourteenth, and Fifteenth Centuries*, Kalamazoo (MI) 1994
- Bondanella P., *Francesco Guicciardini*, Boston 1976
- Bondanella P., i M.M., (wyd.), *The Portable Machiavelli*, New York 1979
- Bonfil R., *Gli Ebrei in Italia nell'epoca del Rinascimento*, Florence 1994; (tłum. ang. *Jewish Life in Renaissance Italy*, Berkeley 1994
- Bouwsma W.J., *Venice and the Defense of Republican Liberty: Renaissance Values in the Age of the Counter Reformation*, Berkeley 1968
- Bowsky W., *A Medieval Commune: Siena under the Nine, 1287-1355*, Berkeley 1981
- Brucker G.A., *Renaissance Florence*, Berkeley 1969
- Bullard M. M., *Lorenzo il Magnifico: Image and Anxiety Politics and Finance*, Florence 1994
- Burke P., *Culture and Society in Renaissance Italy, 1420-1540*, London 1972; 2 wyd. pt. *Tradition and Innovation in Renaissance Italy: A Sociological Approach*, London 1974; 3 wyd. pt. *The Italian: Renaissance: Culture and Society in Italy*, Princeton-Cambridge 1987

- Cassirer E., P.O., Kristeller i J.H. Rancz, (wyd.), *The Renaissance Philosophy of Man*, Chicago 1948
- Cereta L., *Collected Letters of a Renaissance Feminist*, (wyd.) D.M. Robin, Chicago 1997
- Chabod F., *Machiavelli and the Renaissance*, London – Cambridge (MA) 1958
- Chambers D., B.Pullan i J. Fletcher, (wyd.), *A Documentary History, 1450-1630*, Oxford 1992
- Chojnacki St., „*Patrician Women in Early Renaissance Venice*”, [w:] *Studies in the Renaissance*, 21 (1974), ss. 176-203
- Cipolla C.M., „*The Trends in Italian Economic History in the Later Middle Ages*”, „*Economic History Review*” 2 (1949), ss. 181-184
- Cipolla C.M., *Before the Industrial Revolution: European Society and Economy, 1000-1700*, New York: 1976; 2 wyd. London 1981
- Clough C.H., *Father Walker's Presentation and Translation of Machiavelli's „Discourse” in Perspective*, t. 1-2, London 1975
- Clough C.H., *A Manuscript of Paolo Gioivo's "Historiae sui temporis"; Liber VII: More Light on Career of Ludovico degli Arrighi*, „*Periodico della Società Storica Comense*”, 53, 1989, 53-58.
- Clough C.H., *Machiavelli Researches*, Naples 1967
- Clough C.H., *Niccolò Machiavelli's Political Assumptions and Objectives*, „*Bulletin of the John Rylands Library*”, 53, 1970, ss. 30-70
- Clough C.H., *The New World and the Italian Renaissance*, [w:] *The European Outthrust and Encounter, the First Phase, c. 1400-c. 1700: Essay in Tribute to David Beers Quinn, on His Eightieth Birthday*, wyd. C.H. Clough i P.E.H. Hair, Liverpool 1994.
- Cochrane E., *Historians and Historiography in the Italian Renaissance*, Chicago 1981
- Croce B., *Elementi di politica*, Bari 1925
- Croce B., *Storia dell'età barocca in Itali*, Bari 1929; reprint 1993
- D'Amico J., *Renaissance Humanism in Papal Rome: Humanists and Churchmen on the Eve of the Reformation*, Baltimore 1983
- D'Entreves A.P., „*Introduction*”, [w:] Federico Chabod, *Machiavelli and the Renaissance*, London-Cambridge (MA) 1958
- Ferguson W.K., *The Renaissance in Historical Thought: Five Centuries of Interpretation*, Boston 1948
- Garin E., *Il tumulto dei Ciompi: un momentu di storia fiorentina ed europea*, Florence 1981
- Gilbert F., *Machiavelli and Guicciardini: Politics and History in Sixteenth-Century Florence*, Princeton 1965
- Goldthwaite R., *Private Wealth in Renaissance Florence: A Study of Four Families*, Princeton 1968
- Goldthwaite R., *Wealth and the Demand for Art in Italy, 1300-1600*, Baltimore 1993

- Grendler P., *Schooling in Renaissance Italy: Literacy and Learning, 1300-1600*, Baltimore 1989
- Hale J. R., *Introduction to Guicciardini, History, History of Italy and History of Florence*, New York 1964
- Hall M.B., *The Scientific Renaissance 1450-1630*, London-New York 1962
- Hay D., *The Italian Renaissance in Its Historical Background*, Cambridge 1961
- Jacobs F. H., *Defining the Renaissance Virtuosa: Women Artists and the Language of Art History and Criticism*, Cambridge-New York 1997
- Kent D.V. i F.W. Kent, *Neighbours and Neighbourhood in Renaissance Florence: The district of the Red Lion in the Fifteenth Century*, Locust Valley (NY) 1982
- Klapisch-Zuber C., *Women, Family, and Ritual in Renaissance Italy*, Chicago 1985
- Kristeller P.O., *The Classics and Renaissance Thought*, Cambridge (MA) 1955; 2 wyd. pt.: *Renaissance Thought: The Classic, Scholastic, and Humanistic Strains*, New York 1961
- Lane F.C., *Venice: A Maritime Republic*, Baltimore 1973
- Lopez R.S. i H.A. Miskimin, *The Economic Depression of the Renaissance*, „Economic History Review”, 2nd series 14 (1961-62), ss. 400-426
- Lotz W., *Architecture in Italy 1500-1600*, New Haven 1995
- Martines L., *Power and Imagination: City-States in Renaissance Italy*, London 1980
- Martines L., *The Social World of the Florentine Humanists, 1390-1460*, Princeton-London 1963
- Matter E. A. i J. Coakley, (wyd.), *Creative Women in Medieval and Early Modern Italy: A Religious and Artistic Renaissance*, Philadelphia 1994
- Miller M.C., *The Formation of a Medieval Church: Ecclesiastical Change in Verona, 950-1150*, Ithaca (NY) 1993
- Miskimin H.A., *The Economy of Early Renaissance Europe, 1300-1460*, Englewood Cliffs (NJ) 1969
- Molho A., *Florentine Public Finances in the Early Renaissance, 1400-1433*, Cambridge (MA) 1971
- Müntz P., *Le Musée de portraits de Paul Jove*, „Mémoires de l'Institut National de France: académie des Inscriptions et Belles-Lettres”, 36, 1901, ss. 249-343.
- O'Malley J.W., *Praise and Blame in Renaissance Rome: Rhetoric, Doctrins, and Reform in the Sacred Orators of the Papal Court, c.1450-1421*, Durham (NC) 1979
- Ossola C., *Dal „cortegiano” all' „uomo di mondo”: storia di un libro e di un modello sociale*, Turin 1987
- Palmarocchi R., *Studii guicciardini*, Florence 1947
- Partner P., *Florence and the Papacy, 1300-1375*, [w:] J.R. Hale, J.R.L. Highfield i B. Smalley (wyd.): *Europe in the Late Middle Ages*, Evanston (IL) 1965
- Peters E., (wyd.), *Heresy and Authority in Medieval Europe: Documents in Translation*, Philadelphia 1980
- Philips M., *Francesco Guicciardini: The Historian's Craft*, Toronto 1977
- Pullan B., *Rich and Poor in Renaissance Venice: The Social Institutions of a Catholic State, to 1620*, Oxford-Cambridge (MA) 1971

- Queller D., *The Venetian Patriciate: Reality versus Myth*, Urbana 1985
- Ridolfi R., *Genesi della Storia d'Italia guicciardiniana*, Florence 1939
- Rubinstein N. (wyd.), *Florentine Studies: Politics and Society in Renaissance Florence*, Evanston (IL) 1968
- Rubinstein N., *The „Storie florentine and Memorie di famiglia by Francesco Guicciardini”*, „Rinascimento” 4, 1953, ss. 171-225.
- Ruggiero G., *The Boundaries of Eros: Sex, Crime and Sexuality in Renaissance Venice*, Oxford-New York 1989
- Seidel M.S., *Erasmus in Italia, 1520-1580*, Turin 1987
- Simons P., *Lesbian (In)visibility in Italian Renaissance Culture: Diana and Other Cases of donna con donna*, „Journal of Homosexuality” 27 (1994), ss. 81-122
- Siraisi N., *Medieval and Early Renaissance Medicine: An Introduction to Knowledge and Practice*, Chicago 1990
- Stephens J. N., *The Fall of the Florentine Republic, 1512-1530*, Oxford-New York 1983
- Trexler R.C., *The Spiritual Power: Republican Florence under Interdict*, Leiden 1974
- Trinkaus Ch., *The Scope of Renaissance Humanism*, Ann Arbor 1983
- Vasari G., *Lives of the Most Eminent Painters, Sculptors and Architects*, t. 1-10, London 1912-1915, reprint: New York 1976
- Vasoli Cesare, *Civitas mundi: studi sulla cultura del Cinquecento*, „Civitas Mundi: Studies in the Culture of the Sixteenth Century”, Rome 1996
- Waley D., *The Italian City-Republics*, New York-London 1969
- Waley D., *The Papal State in the Thirteenth Century*, London-New York 1961
- Zimmermann T.C.P., *Paolo Giovio: The Historian and the Crisis of Sixteenth-Century Italy*, Princeton 1885

## SUMMARY

### Historiography of Italian Renaissance

It is a fragment of the second volume of *The History of Historiography. Renaissance – Enlightenment* which is being prepared at the moment and which is due to appear in print in 2003. The article depicts a flourishing development of historiography of Italian Renaissance up to the middle of XVII-th century. Its multidimensionality and new trends which appeared at that time in historical writing were taken into consideration. The northern part of Italy was in the middle ages, next to the Netherlands the best developed region of Europe, with the highest agricultural potential, having the biggest financial surpluses which could have been invested into, among others, culture. The mobility of the Italians, caused by their wide trade contacts, from China in the East (Mateo, Nicolo, and Marco Polo), to England in the North (the Cabots), the Karkonosze Mountains, Cracow and salt-mines in Wieliczka, changed systematically their way of the perception of the world and their mentality. Additionally, Italy was an inheritor of cultural richness of the ancient Rome.

The author tries to answer the question: what is the contribution of Renaissance and its intellectual trend – humanism, to Italian and world historical writing? It is

undisputable that modern, professional historical writing, analytical and critical methodology of working with a historical source which is used until today, results from the achievements of Renaissance historiography. The Renaissance historians rejected patristic (whether it concerns the church position or laic feudal lords) and scholastic intellectual tradition of the middle ages. The development of humanism – modern human philosophy, influenced historiography of Renaissance, which initiates the first period of modern historiography. One of the visible new elements in the first phase of development of historical Renaissance writing was the dominance of literary and artistic values over the cognitive ones. The second element – is an appearance of a large number of historical works, which is a kind of obstacle in the process of precise and overall understanding. The third element, caused by revolutionary invention of the print, is a significant enlargement of the scope and range of historiography influence on mental and cultural changes of that time. The fourth one is a criticism of Flavio Biondo and a philological method of verification, both considered the most important achievement of Renaissance historiography. The fifth element is the development of town historiography and “schools”: Florence, Venetian, Neapolitan etc. with poor activity of Roman historians.

The author analysed the development of Italian Renaissance historiography from the times of Francesco Petrarca and Flavio Biondo to Joseph Juste Scaliger and D. Petavius's works. The following elements were emphasized: secularity of writing of that time, the development of criticism of the sources, the development of political writing (N. Machiavelli, F. Guicciardini, T. Campanella and others), anti-church writing (B. Sacchi) and Italian biographical writing (E.S. Piccolomini, B. Cellini, P. Giovio, G. Vasari and others). Compared with ancient biographies, the biographical writing of that time put much more emphasis on the spirit of time – individualism. A “complete” human being is presented, so called *l'uomo universale*, a versatile man who is perceived in a versatile way.